WICI

NACZELNY ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Rok XVI **Warszawa, 14 marca 1948 r.** **Nr 11**

Treść

Cena 10 zł

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ..."

„Droga przed Wami otwarta..."

Przemówienie wicepremiera Korzyckiego na Zjeździe Studiującej Młodz. Wiejskiej „Wici"



V-premier Antoni Korzycki — generalny sekretarz S. L.

DROGIE KOLEŻANKI, DRODZY KOLEDZY!

Na wstępie pragnę Was powitać serdecznie w imieniu Rządu oraz w imieniu Naczelnych Władz Stronnictwa Ludowego i w imieniu własnym.

Nasza wiara w młodzież, wiara w jej dążenia do prawdy i sprawiedliwości nie zawiodła.

Jest w tym część i naszej niemałej zasługi. Nie szczędziliśmy wysiłków, aby wiciarze, aby młodzież wiejska — właściwą drogę wśród wielu błędnych ścieżek — odnalazła.

Nie dziwcie się, że niejednokroć bolało nas serce o Wasz kierunek rozwoju. Wszak nasze szeregi Stronnictwa Ludowego, ta nasza stara gwardia wykruszona w starciach i walkach żądaliśmy, by nasze drogi zbiegły się u jednego celu, by nasze wszystkie siły zeszły się na gościńcu wspólnego marszu naprzód — na gościńcu pełnej demokracji ludowej.

W tej pilnej potrzebie — w wyrębywaniu miejsca dla spraw społecznych, dla właściwego programu i postępu wiciarze nie małą odegrali rolę. Byli oni toporem i ramieniem, wycinając pnie mikołajczykowskiego peeselizmu na polu własnej organizacji. Na miejsce negacji i obojętności wobec państwa ludowego zrodziła się w szeregach Waszych czujność i odwaga, jest już powszechne umiłowanie sprawy chłopsko-robotniczej, jest już wiara we własne siły, jest pomnażanie tych sił o siły wiernego sojusznika — klasy robotniczej, której młodzież współpracuje z naszą młodzieżą chłopską coraz bliżej i coraz mocniej.

Reprezentujecie tutaj Koleżanki Delegatki i Koledzy Delegaci 17 tysięcy młodzieży zorganizowanej i uczącej się w gimnazjach i liceach i 4 tysiące studentów z wyższych uczelni. Można dzisiaj o Was powiedzieć, że nie jeno liczba, ale i siła — nie jeno wielkość, ale i jakość wzmaga wartość organizacji uczącej się młodzieży. Dwadzieścia tysięcy świadomych społecznych i politycznych celów młodych aktywistów chłopskich — to nie spotykana dotąd w dziejach naszego ruchu armia—to są siły zdolne do przeobrażania oblicza naszego kraju— na kraj przemysłowo - rolniczy i bogaty. Te szeregi kształcącej się młodzieży — to przyszli inżynierowie i technicy, kierownicy szkół, spółdzielń, bibliotek, przewodnicy gromad, przywódcy i kontynuatorzy naszego wspólnego dzieła, — których droga prowadzi do lepszej przyszłości i szczęścia każdego człowieka pracy. 20 tysięcy młodzieży wiciowej w gimnazjach i uniwersytetach, młodzieży świadomej i zorganizowanej — to wynik zasadniczych reform, to droga wielkiego rozwoju wydarzeń ostatnich lat. Te czyny i osiągnięcia nasze zbliżają nas ku sobie i jednoszą. Bo coraz bardziej zdajemy sobie sprawę, że kroczymy po właściwej drodze i zmierzamy do dobrego celu.

Koleżanki i Koledzy! Nie starajmy się na minioną przeszłość zapuszczać zasłony, bowiem na błędach przeszłości uczymy się umiejętnego stawiania kroków, by na nowej drodze — nie popełniać błędów.

Nasz ruch starszy, nasz polityczny ruch ludowy po długich i ciężkich doświadczeniach tą umiejętność zdobył.

Wam zostało oszczędzone w pewnym stopniu to co rozdzielało nas, starszych, co kazało nam bić się nie tak dawno jeszcze, nie tylko z silną reakcją, obszarnictwem, ale i we własnych szeregach, z tymi, którzy zostali otumanieni przez Mikołajczyka. Wy rośniecie w innych warunkach, w innej atmosferze, w której nie zatruwają tak silnie wyziewy z pola bitew toczonych między warstwami społecznymi dla celów utrzymania przewagi gospodarczej i kulturalnej jednej nad drugą, gdzie reakcji przetrącony został kręgosłup.

Dla Was te walki będą coraz dalsze, bowiem nam w udziale przypadło zalać główne ogniska niebezpieczeństw i nierówności społecznych, wieczne zarzewia walki i niesprawiedliwości.

Droga przed Wami otwarta, prosta i długa, nie widać końca ciągłego postępu i jego rozwoju. Na najbliższych jej kilometrach jest jednak wyznaczony wyraźny program działania. Konferencja ideologiczna w Dębowej Górze pokazała zadania, jakie stoją przed młodzieżą. Słyszeliśmy wszyscy o wnioskach i uchwałach, jakie na niej zostały przyjęte. Co więcej, nasi przedstawiciele polityczni ze Stronnictwa Ludowego brali w tej konferencji czynny udział, przyczyniając się do utrwalenia i pogłębienia jej wyników.

Czy jest to krok naprzód?

— Jest to niewątpliwie nie jeden krok naprzód. Jest to wobec postawy, jaką zajmujecie — Waszych dwadzieścia tysięcy kroków naprzód, waszych 500 tysięcy kroków naprzód, kroków postawionych przez zorganizowaną młodzież wiciową ku kierunkowi, gdzie zmierza cała demokracja ludowa, — postawiliśmy je wszyscy na naszej drodze wspólnego marszu. Od pewnego czasu stawiamy już razem nasze kroki. Zwiększa się tętno solidarności w naszym ruchu, rozpoczynamy wspólne marsze, jednakowe mamy troski i jednakowe zwycięstwa.

Co to oznacza?

— Oznacza to, że przepajają nas jedne cele, owiewa nas jeden duch i że łańcuch naszych ramion — brutalnie rozerwany i rozbity obuchem mikołajczykowskiej reakcji, że ten łańcuch odradzających się radykalnych sił zrósł się, będzie krzepł dalej, zataczając szersze kręgi, w których rodzi się jedna myśl, jedna troska i jedna radość.

Pośród nas jeśli są jeszcze siły złe, trzeba przetrząść je po chłopsku, przesiać na przetaku ziarno,

(Dokończenie na str. 2).

III Zjazd Studiującej Młodzieży „Wici"

W dniach 7 i 8 marca b. r. odbył się Ogólnopolski Zjazd Studiującej Młodzieży Wiejskiej „Wici". Uczestniczyło w nim przeszło 300 delegatów akademickich i licealnych kół „Wici", skupiających obecnie 20 tys. członków.

Tę dużą liczebność i jej znaczenie podkreślił wicepremier A. Korzycki wygłaszając powitalne przemówienie w imieniu Rządu i Stronnictwa Ludowego do delegatów, którego tekst podajemy w tym numerze. O osiągnięciach i budowie demokratycznego szkolnictwa, o szerokiej akcji upowszechnienia oświaty i zamierzeniach władz państwowych w tym kierunku oraz o zadaniach i możliwościach młodzieży wiciowej w tej akcji mówił minister Oświaty, dr. Stanisław Skrzeszewski. Z kolei witał Zjazd wiceprezes PSL, poseł Czesław Wycech.

O tradycjach wspólnej walki o demokratyczną szkołę i szeroki dostęp młodzieży chłopskiej i robotniczej do szkół oraz coraz mocniej zacieśniającej się jedności działania mówili przedstawiciele bratnich organizacji studenckich: imieniem AZWM „Życie" kol. Walczak, im. ZNMS kol. Weber, im. ZMD kol. Rostkowski.

Przemawiał również redaktor tyg. społ. - lit. „Wieś" kol. J. A. Król, imieniem pisarzy chłopskich zgromadzonych przy tym piśmie.

depesze z życzeniami owocnych obrad: od Marszałka Sejmu RP, ob. Władysława Kowalskiego, od prezesa Zw. Samopomocy Chłopskiej ob. Dury, od wiceministra Sprawiedliwości ob. Tadeusza Reka i od kol. Petryka sekr. OKSMW „Wici", którzy nie mogli osobiście przybyć na Zjazd. Przemówienia i depesze były witane licznymi oklaskami. Owacyjnie byli witani również wiceminister Oświaty, ob. Wilhelm Garncarczyk, wicemin. Kultury i Sztuki ob. Jerzy Drewnowski, prezes Związku, kol. Ignar i członkowie Prezydium Zarz. Gł. „Wici", którzy uczestniczyli w Zjeździe.

Po przyjęciu regulaminu i porządku obrad kol. prezes St. Ignar wygłosił referat na temat: „Zadania akademickiej i licealnej młodzieży wiciowej". Po określeniu miejsca młodzieży wiciowej w układzie sił postępu i reakcji w skali światowej, ukazał kol. Ignar perspektywy rozwoju i kierunek marszu społecznego ruchu młodzieży wiejskiej, oraz określił praktyczne zadania i prace na najbliższą przyszłość zapoznając Zjazd z wynikami obrad konferencji ideologicznej w Dębowej Górze. Wykonywanie praktycznych prac na wszystkich odcinkach Związku — to są zadania młodzieży studiującej, — zakończył kol. Ignar.

Dyskusja, do której zapisało się b. wielu kolegów, wykazała zainteresowanie młodzieży konkretną pracą. Wyborem Komisji: Weryfikacyjnej, Matki, Regulaminowej, Wnioskowej i Planowania zakończył się pierwszy dzień obrad.

Drugi dzień rozpoczął się dalszą dyskusją nad referatem. Po dyskusji kol. Leszczyk, przewodniczący OKSMW „Wici", przedstawił sprawozdanie z prac ustępującego Komitetu, a kol. Grzegorski sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

Po szerokiej dyskusji udzielono przez aklamację absolutorium ustępującemu Prezydium.

Dalszym punktem obrad były poprawki do regulaminu OKSMW „Wici" i Akad. Koła „Wici" referowane przez kol. Skrobisza, a następnie kol. Sar przedstawił projekt regulaminu licealnego Koła. Po wyrażeniu uwag i wniesieniu pewnych poprawek przez delegatów regulaminy zostały przyjęte.

Skład nowego Prezydium OKSMW „Wici", którego wybory nastąpiły po przyjęciu regulaminów, po ukonstytuowaniu przedstawia się następująco:

Janczak (Łódź) — przewodniczący, Strużek B. (Łódź) — I zast. przewodniczącego, Lipski W. (Warszawa) — II zast. przewodniczącego, Szewczyk (Warszawa) — sekretarz, Tejchma J. (Rzeszów) — zast. sekretarza, Pencuła J. (Lublin) — członek Prezydium, Sar Adam (Poznań) — członek.

Zastępcy:

Pluta K. — Kielce, Janowski — Wrocław, Tadka — Kraków.

W dalszym ciągu Zjazdu kol. Lipski zreferował plan pracy.

W międzyczasie przybył na Zjazd sekretarz generalny Międzynarodowej Służby Studentów — Adiseshiah, który przemówił do uczestników Zjazdu imieniem uczącej się demokratycznej młodzieży całego świata. Jego osoba i słowa przyjęte były przez Zjazd b. owacyjnie.

Po jego przemówieniu i pożegnaniu go, nastąpiła dyskusja nad planem pracy.

Dyskusja jak zresztą cały Zjazd toczyła się pod znakiem konkretnej pracy, związanej z przebudową gospodarczą wsi, udziałem w niej młodzieży studiującej nad przygotowaniem już dosyć licznych naszych szeregów do pracy zawodowej, w ZSCh, w szkolnictwie i na innych odcinkach.

Uchwaleniem depesz i rezolucji w im. Komisji Wnioskowej referowanych przez kol. Markowicza, zostały obrady zakończone. Z bojowym hymnem „Gdy naród do boju" delegaci rozjechali się na swoje placówki pracy.

(Dokończenie ze str. 1).

od plew odłączyć i z oczyszczonymi szeregami wstąpić na nieskażony grunt młodego pokolenia. Przyjdzie stanąć Wam z nowymi narzędziami pracy społecznej, w nowej technice, w jej nowym uzbrojeniu, przyjdzie zaciągnąć się do zaszczytnej pracy w „Służbie Polsce" — stać się jej oddanymi ideowymi żołnierzami i przodownikami. Będziecie urzeczywistniać plan elektryfikacji wsi i jej uprzemysłowienia, wlewać biegi rzek w uregulowane koryta, żeby nie groziły powodziami osiedlom i wsiom, będziecie łączyć te osiedla i wsie nowymi drogami ustawiając na nich traktory, samochody i parowozy.

Komu jest taka Polska potrzebna?

— Potrzebna jest wsi nade wszystko, potrzebna chłopom, potrzebna całemu młodemu pokoleniu. Widać tę Polskę na odcinku i wiciowych i eselowskich „Wytycznych Ideowych". My jesteśmy przekonani, że Wy będziecie w takiej Polsce żyć, Wy ją widzicie wyraźnie, jest ona bliższa Waszej młodości i Waszemu wiekowi. Ale Wasz trud w pracy nad taką Polską będzie starsze pokolenie podzielać z Wami do końca, będziemy służyć Wam siłami i doświadczeniem, tak jak to dotąd było naszym udziałem.

Życzę Wam, aby w tym olbrzymim narodowym pochodzie postępu, wykonania trzechletniego planu gospodarczego — nie zabrakło w pełnej liczbie Wiciarzy: inżynierów i techników, budowniczych, a przede wszystkim reformatorów życia wiejskiego.

Życzę Wam, aby radykalna organizacja Młodzieży Wiejskiej „Wici" ogarnęła w swoim marszu naprzód całą młodą wieś idącą w równym szeregu razem z nami.

Depesze do Zjazdu delegatów akademickich i licealnych kół „Wici"

Prezydium Zjazdu Studiującej Młodzieży Wiejskiej „Wici".

Nie mogąc wziąć udziału w Waszym zjeździe ślę Wam serdeczne pozdrowienia i życzenia jak najowocniejszych obrad.

Władysław Kowalski
Marszałek Sejmu

„Wici" Bartoszewicza 3.

Osobiście przybyć nie mogę. Przesyłam życzenia jak najowocniejszych obrad.

Dura
Prezes ZSCh

Do Zarządu Głównego Z. M. W.R.P. „Wici".

Dziękuję za zaproszenie na otwarcie Walnego Zjazdu Delegatów Ogólnopolskiego Komitetu Studiującej Młodzieży Wiejskiej „Wici", przybyć jednak nie mogę z powodu nieobecności w tym czasie w Warszawie. Życzę pomyślnych obrad.

Tadeusz Rek

Wspólny front

W dniu 6 marca br. została podpisana umowa o zacieśnieniu współpracy między akademickimi organizacjami ideowo - wychowawczymi: OKSMW „Wici", AZWM „Życie", ZNMS i ZMD.

Wyrazem tego jest przekształcenie Akademickiej Stałej Komisji Porozumiewawczej w Akademicką Komisję Jedności Działania Organizacji Demokratycznych (AKJDOD).

O zakresie działalności AKJDOD napiszemy obszerniej w następnym numerze.

DEPESZE
III-go Zjazdu OKSMW »WICI«

Do
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

Ob. Bolesława Bieruta

Trzeci Zjazd Ogólnopolskiego Komitetu Studiującej Młodzieży Wiejskiej „Wici" przesyła Wam Ob. Prezydencie wyrazy głębokiego szacunku i zapewnienie twórczego udziału chłopskiej inteligencji w budowie Polski Ludowej.

III-ci Zjazd O. K. S. M. W.
„Wici"

Do
Marszałka Sejmu Ustawodawczego R. P.

Ob. Wł. Kowalskiego

Trzeci Zjazd Ogólnopolskiego Komitetu Studiującej Młodzieży Wiejskiej „Wici" — przesyła Wam Ob. Marszałku serdeczne pozdrowienia i zapewnia, że chłopska młodzież studiująca odda wszystkie swe siły dla wsi i państwa.

III-ci Zjazd O. K. S. M. W.
„Wici"

Do
Prezesa Rady Ministrów

Ob. Józefa Cyrankiewicza

Zebrana na III-cim Zjeździe Krajowym Chłopska Młodzież Studiująca przesyła Wam Ob. Premierze pozdrowienia i deklaruje swój twórczy udział we wszystkich poczynaniach Rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

III-ci Zjazd O. K. S. M. W.
„Wici"

Międzynarodowy Związek Studentów
Praha
Opletala 38.

Walny Zjazd Delegatów O. K. S. M. W. „Wici" solidaryzuje się ze stanowiskiem M. Z. S. w walce o pokój i demokrację.

Zjazd przesyła braterskie pozdrowienia walczącej z kapitalizmem imperialistycznym młodzieży Grecji, Hiszpanii, Vietnamu i Indonezji.

III-co Zjazd O. K. S. M. W.
„Wici"

Warszawa, dn. 8 marca 1948 r.

Protest Młodzieży Polskiej do ONZ

Do Sekretariatu
Organizacji Narodów
Zjednoczonych

na ręce Sekretaiza Generalnego
P. TRYGVE LIE

Młodzież polska, zrzeszona w Komitecie Pomocy Młodzieży Walczącej o Wolność i Demokrację, zwraca się do Sekretariatu Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie, która wstrząsnęła do głębi opinią całej młodzieży polskiej.

W ostatnich dniach zostali skazani na karę śmierci nasi bohaterowie walk o wolność Hiszpanii, a mianowicie: Nemen Mestres, Wilson Batllet i Karlos Martines.

Poza nimi na długoletnie więzienie skazani zostali koledzy: Manuel de Rivaçoba, student filozofii na Uniwersytecie w Barcelonie i młodzi robotnicy: Andres Grrncie, Clandio Carrillo, Pascual Tabias, Fredrico Canon, Eduardo Palanques.

Cała wina tych niemal-że dzieci polega jedynie i wyłącznie na tym, że pragnęli wolności i możliwości dla swego narodu.

My, młodzież polska, którzyśmy przeżyli piekło okupacji hitlerowskiej, którym znane są rzezie i mordy, krematoria i rozstrzeliwania, więzienia i obozy śmierci, rozumiemy bezkompromisową walkę naszych kolegów Hiszpanów.

Wiemy, że ich cały trud poświęcenia i ofiary, to potężny wkład w dzieło zlikwidowania istniejącego jeszcze ogniska faszyzmu.

Toteż zwracamy się do Organizacji Narodów Zjednoczonych, by w imię pokoju, w imię budowania szczęśliwej przyszłości młodego pokolenia całego świata i całej ludzkości, przyczyniła się do zlikwidowania krwawej tyranii rządu frankistowskiego, aby mocą swego autorytetu, poparta niezłomną wolą pokoju milionów ludzi pracy — wpłynęła na nieudzielanie żadnej pomocy gospodarczej, a tym samym i politycznej faszystowskiej Hiszpanii przez narody miłujące pokój.

Milionowe rzesze młodzieży polskiej, przyszli budowniczy pokoju światowego — zwracają się do Organizacji Narodów Zjednoczonych z gorącym apelem, by w imię sprawiedliwości i pokoju światowego przyczyniła się do uwolnienia kolegów naszych w Hiszpanii.

Rezolucje Walnego Zjazdu Delegatów Licealnych i Akademickich Kół »Wici«

1. Delegaci Kół licealnych i akademickich zebrani na Zjeździe O. K. S. M. W. „Wici" stwierdzają, że ZMWRP „Wici" pod kierownictwem wybranego na Walnym Zjeździe w kwietniu ub. roku Zarządu Głównego wkroczył zdecydowanie zwłaszcza przez konferencję ideologiczną w dniach 26 — 29.2 b.r. w Dębowej Górze na drogę pełnego twórczego udziału w budowaniu Polski Ludowej.

Młodzież studiująca oddaje wszystkie swe siły do realizacji zadań stojących przed Związkiem.

2. Uważając, że siła ruchu ludowego zależy od jego jedności, wzywamy do czynnego działania w kierunku jak najrychlejszego zjednoczenia partii chłopskich w jednym stronnictwie ludowym.

3. Studiująca młodzież wiciowa solidaryzuje się w całej pełni z młodzieżą całego świata walczącą o wolność i demokrację z kapitalistycznym imperializmem i deklaruje jej swoje poparcie przez aktywny udział w pracach Międzynarodowego Związku Studentów i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

4. Stojąc na stanowisku konsekwentnego zacieśniania współpracy, zmierzającej do jedności, z organizacjami młodzieży robotniczej, AZWM-em, ZNMS-em, oraz z ZMD z zadowoleniem witamy fakt czynnego udziału wiciarzy w tworzeniu Akademickiej Komisji Jedności Działania Organizacji Demokratycznych i Federacji Polskich Organizacji Studenckich.

5. Dążymy wraz z całą młodzieżą zorganizowaną do zmiany struktury socjalnej młodzieży uczącej się w szkołach średnich i akademickich i brać będziemy nadal pełny udział we wszystkich poczynaniach władz państwowych zmierzających do tej przebudowy poprzez kursy przygotowawcze, kursy wstępne, stypendia i t. p.

6. Upowszechnienie oświaty na wsi będzie mogło być zrealizowane wtedy, kiedy młodzież chłopska w pełni będzie mogła korzystać z burs i stypendiów. Dlatego też młodzież studiująca postanawia zająć się jednaniem członków i rozbudową Funduszu Stypendialnego im. M. Rataja i organizowaniem we wszystkich wsiach i szkołach Kół Towarzystwa Burs i Stypediów R. P.

7. Doceniając w pełni konieczność walki z analfabetyzmem witamy z radością powołanie Rady Społecznej do zwalczania Analfabetyzmu i zobowiązujemy się wziąć czynny udział w pracach powiatowych i wojewódzkich Rad Społecznych.

8. Zjazd widzi konieczność powracania młodzieży fachowo wykształconej na wszystkie odcinki pracy na wieś, by zgodnie ze swoim przygotowaniem zawodowym pracowała nad podniesieniem kultury i stopy życiowej na wsi.

9. Wzywamy wiciową młodzież studiującą by w swoich planach pracy uwzględniła współpracę z zespołami młodzieży wiejskiej przerabiającej Korespondencyjne Kursy Gimnazjalne. Młodzież studiująca winna organizować pomoc dla zespołów samokształceniowych, udzielając im wiadomości, które miała możność zdobyć w szkole średniej czy akademickiej.

10. Wiciowa młodzież studiująca stanie w szeregach przodowników „Służby Polsce". Organizacja ta bowiem otwiera przed nami szerokie możliwości i nakłada obowiązek wprzągnięcia swoich sił, zdolności, i młodzieńczego entuzjazmu w budowie Polski, w której znikną różnice między wsią i miastem oraz między pracą fizyczną i umysłową.

11. Stwierdzając, że alkoholizm dokonywuje w całym naszym społeczeństwie straszliwych spustoszeń moralnych jak i fizycznych, postanawiamy wydać pijaństwu bezwzględną walkę.

12. Wyrażamy uznanie młodzieży robotniczej, która pierwsza zapoczątkowała wyścig pracy w przemyśle.

Jednocześnie stwierdzamy, że niezbędnym warunkiem podniesienia dobrobytu i kultury wsi polskiej jest upowszechnienie akcji wyścigu pracy w rolnictwie, której hasło rzucił Związek Samopomocy Chłopskiej. Ze swej strony wzywamy wiciową młodzież licealną i akademicką do prowadzenia współzawodnictwa w nauce i pracy organizacyjnej.

HALINA BRZÓSKO

Wiejska Spółdzielnia Kinematograficzna

Wiejska Spółdzielnia Kinematograficzna powstała z inicjatywy młodych działaczy ludowych w grudniu 1938 r. W ciągu kilku miesięcy działalności przedwojennej do września 1939 r., Spółdzielnia osiągnęła ładne rezultaty: uruchomiła 20 kin objazdowych dając 1882 przedstawienia w 1395 miejscowościach. Rozwój spółdzielni został zahamowany przez okres wojenny: aparaty spłonęły w czasie działań wojennych jeszcze w r. 1939 w Warszawie. W r. 1947 Wiejska Spółdzielnia Kinematograficzna wznowiła swą działalność. Ustalono wysokość udziałów na 5 tys. zł. Spółdzielnia oparła swą działalność na masowych organizacjach społecznych: przede wszystkim na Związku Samopomocy Chłopskiej, Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” i Związku Nauczycielstwa Polskiego, wychodząc z założenia, że Kino Objazdowe służyć winno przede wszystkim chłopom, zorganizowanym w Samopomocy Chłopskiej, młodzieży, zorganizowanej w kole wiciowym — i w szkole — jako pomoc w pracy nauczyciela.

Członkami Wiejskiej Spółdzielni Kinematograficznej poza członkami fizycznymi są członkowie prawni, a to: Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, Wojew. Związki Młodzieży Wiejskiej „Wici”, Zarządy Gmin, Powiatowe Rady Narodowe.

Spółdzielnia liczy obecnie zaledwie 87 członków, którzy zadeklarowali 161 udziałów.

Spółdzielnia posiada dopiero 3 aparaty, a więc może obsługiwać zaledwie 3 powiaty. Aparaty są tzw. wąskotaśmowe. Tam gdzie nie ma elektryczności — źródłem prądu może być specjalny aparat przewożony z jednej miejscowości do drugiej razem z aparatem. W ten sposób film może być wyświetlony w każdej większej sali, w szkole, Domu Ludowym lub Remizie Strażackiej.

W mieście trudno sobie wyobrazić życia bez kina. Film to nie tylko piękna i kulturalna rozrywka, ale i świetny środek oświatowy i propagandowy. Dzięki filmowi można wiedzieć i widzieć co się dzieje nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie, możemy dowiadywać się o nowych zdobyczach w zakresie nauki i techniki.

Wieś nie może być pozbawiona tego tak ważnego czynnika kulturalnego. Chłopom jest trudno przyjść do miasta do kina — kino musi przyjść na wieś, do chłopa.

Takie zadania ma do spełnienia Wiejska Spółdzielnia Kinematograficzna, ale spełni je dopiero wtedy, kiedy będzie miała nie 3 aparaty, ale 500 — w każdym powiecie conajmniej jeden aparat, a w większych nawet po 2.

To zagadnienie zaczynają rozumieć niektóre powiaty. Ostatnio pow. rypiński zgłosił 65 udziałów. Na członków Wiejskiej Spółdzielni Kinematograficznej zgłosiły się: Pow. Rada Narodowa, Zarządy Gmin, oraz Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej. Z chwilą kiedy pow. rypiński zgłosi 100 udziałów (po 5 tys. zł.) otrzyma dla obsługi powiatu aparat, a Spółdzielnia dostarczać będzie filmów. Powiaty błoński i mińsko-mazowiecki postawiły sobie za punkt honoru zdobycie również własnego aparatu. Takich powiatów jest dużo. Upowszechnieniem filmu jako środka oświaty i kultury winna się zająć młodzież wiejska, zorganizowana w Kołach Młodzieży Wiejskiej.

Upowszechnienie filmu w miasteczkach, osadach i na wsi może być rozwiązane jedynie na drodze organizacji kin wędrownych. Wiejska Spółdzielnia Kinematograficzna po stawiła sobie za zadanie rozwiązać to zagadnienie na wsi. Możliwe to będzie wtedy, kiedy Spółdzielnia będzie liczyła nie 187 członków, jak obecnie. Koła Młodzieży Wiejskiej „Wici”, Koła Związku Samopomocy Chłopskiej, Spółdzielnie Gminne Samopomocy Chłopskiej, Szkoły Powszechne i Rolnicze, Samorząd Gminny i Powiatowy, Chłopskie Tow Przyjaciół Dzieci, Partie Polityczne — słowem wszystkie organizacje działające na wsi winny się zgłaszać na członków Spółdzielni. Każdy powiat powinien zgłosić conajmniej 100 udziałów, żeby miał chociaż jedno wędrowne kino na swoim powiecie.

Kino na wsi się przyjmie. Kto raz rozsmakuje się w filmie ten bez niego żyć nie może.

Zresztą dotychczasowe doświadczenie Wiejskiej Spółdzielni Kinematograficznej wykazuje, że zainteresowanie filmem wsi jest olbrzymie. Na seansy przychodziły zarówno małe dzieci, jak ich rodzice i dziadkowie.

Wieś była ich matką

Nasz bratni naród jugosłowiański może się poszczycić długim szeregiem sylwetek bohaterskich kobiet, które zrodziły nie tylko miasta, ale piękne, kwitnące pastwiskami wsie Jugosławii. Już na pierwszym Kongresie Antyfaszystowskiego Frontu Kobiet Jugosławii, który odbył się w roku 1942 w Bożańskim Pstrowcu, były liczne przedstawicielki działaczek wiejskich, zaś w roku 1948 w Belgradzie na drugim takim samym Kongresie widzimy w pierwszych rzędach zebranych na sali, bardzo dużo kobiet wiejskich, słuchających mowy ukochanego Marszałka Tito. Na pięknych strojach regionalnych błyszczy jak gwiazda odznaczenie za bohaterskie czyny podczas partyzantki zwane „Spomenica 1941 r.”. Tu — w tych szeregach, kryje się skromna postać wielkiej bohaterki, córki wsi Liki (Chorwacja), Katy Pejinowić, której podczas straszliwej rzezi w roku 1941 „utasze” (chorwaccy siepacze) zamordowali 3-ch synów i męża. Kata Pejinowić nie ugięła się pod ciężarem tak bolesnej straty, lecz pełna poświęcenia i umiłowania ojczyzny, zacisnęła pięści i rzuciła się w wir walki, żeby pomścić śmierć nie tylko swych dzieci i męża, lecz wszystkich braci i sióstr swego narodu. Razem z pierwszymi bojowcami założyła pionierskie grupy partyzanckie Liki. Szła niezmordowanie przez linie kolejowe i zasadzki, wzywając do powstania. Niepomna na czyhającą ze wszystkich stron śmierć, była zawsze pierwsza w szeregach partyzantów, którzy swą ofiarną krwią wywalczyli wolność Jugosławii. Wieś jugosłowiańska umiała ocenić wielkie bohaterstwo swojej córki i już w r. 1942 na pierwszą konferencję Antyfoszystowskiego Frontu Kobiet Jugosławii wybrała ją jako swoją przewodniczącą. W tymże roku Kata Pejinowić zostaje członkiem AVNOJ'u (Antyfoszystowskiej Rady Wyzwolenia Narodowego Jugosławii). Obecnie, jako poseł do Parlamentu w wyzwolonej ojczyźnie Kata kontynuuje swoją ofiarną i wytrwałą pracę, życząc z pewnością, żeby słońce, które wyzłaca falujące łany zbóż Jugosławii, rozpłomieniło się nad całą Europą i w jego życiadajnych promieniach dojrzało braterstwo wsi i miasta wszystkich narodów słowiańskich.



Kobiety delegatki z Chorwacji na Drugim Kongresie Antyfaszystowskiego Frontu Kobiet Jugosławii, który odbył się w dniach 25—27 stycznia 1948 r. w Belgradzie, słuchają przemówienia marszałka Tito.

J. Moraczewska

FRANCISZEK LEWANDOWSKI

PRZEZ ZIEMIE ZACHODNIE

MALBORK - POMNIK PYCHY I ZBRODNI KRZYŻACKICH

Przez około 3 wieki (1466—1772) Malbork należał do Polski. Później na skutek I-go rozbioru Polski w r. 1772 przypadł Prusom. Wolność po 170-letniej niewoli przyniosła mu dopiero dzielna armia radziecka i polska.

Historia miasta łączy się ściśle z dziejami zamku malborskiego, owego pomnika pychy i zbrodni krzyżackich. W jego podziemnych lochach więziono rycerzy polskich, których ówcześni „kulturtraegerzy" z czarnymi krzyżami w okrutny sposób mordowali.

Zamek został wzniesiony w r. 1280. Do jego budowy użyto kamieni z fortecy czantyrskiej, jednej z obronnych osad i portów słowiańskich, wzniesionych przez ks. Świętopełka w widłach Wisły i Nogatu. Po zajęciu przez Krzyżaków Pomorza i Gdańska w r. 1309 — stał się stolicą zakonu krzyżackiego.

Tu pod jego murami stanęło po bitwie pod Grunwaldem w r. 1410 — rycerstwo polskie. Krzyżacy wprawdzie wyszli obronną ręką z oblężenia miasta, ale długoletnia wojna wyczerpała zupełnie ich skarbiec.

W r. 1457 zamek wraz z miastem przeszedł pod panowanie polskie. Po raz pierwszy w dziejach Malborka król polski Kazimierz Jagiellończyk przyjął w wielkim refektarzu zakonnym hołd obywateli ziemi malborskiej. Z innych władców polskich gościli w zamku Stefan Batory, który odprawiał tu przeważnie sądy nad Gdańszczanami, Zygmunt III Waza z małżonką, August II i Stanisław Leszczyński.

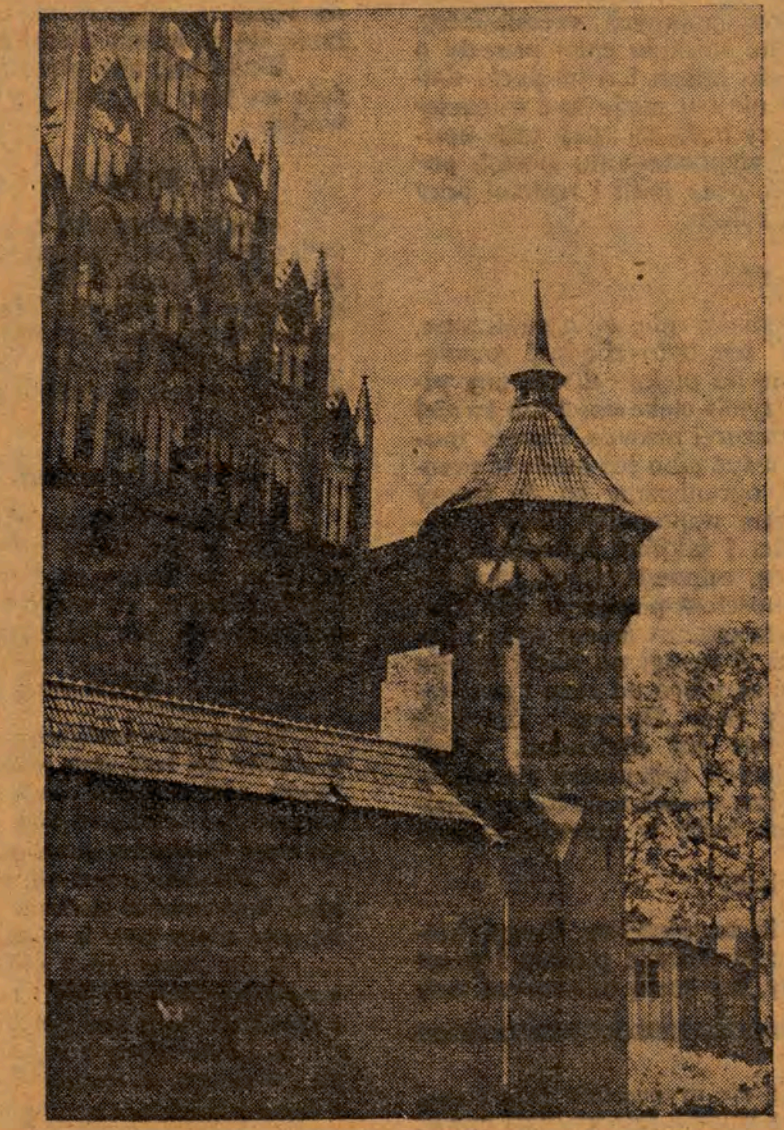
Zamek, jako dzieło sztuki gotyckiej, doznawał szczególnej opieki ze strony królów polskich. Podupadł zaś znacznie po roku 1772, kiedy wraz z miastem został przyznany Prusakom. Fryderyk II zamienił go na koszary wojskowe, a wojny napoleońskie wycisnęły na nim piętno zniszczenia.

Historycy niemieccy winę zniszczenia zabytku przypisali wyłącznie Polakom. Stąd władze lokalne zmuszały rody polskie na terenie całego zaboru niemieckiego do składania „dobrowolnych" datków na odbudowę zamku. Do dziś dnia widnieją na ścianach sali rycerskiej herby i nazwiska polskich ofiarodawców.

Na szczycie starego zamku mieścił się ongiś kościół, kaplica i sala zebrań kapitulnych. Kaplicę, do której szli niegdyś na modły wieczorne za głosem dzwonu z marienburskiej wieży

„Najpierw komtur, wielcy
urzędnicy,
Kapłani, bracia i rycerzy
grono"[1])

działania wojenne obróciły w



ZAMEK W MALBORKU

Twierdza krzyżacka w Malborku — na organizmie polskim.

perzynę. Zachowały się w niej jedynie ambona, kilka gotyckich rzeźb i olbrzymi krucyfiks..

W sali kapitulnej — duszno i mroczno. Ciemne witraże przepuszczają bardzo mało światła. Przy jednej ze ścian widnieje ogromny tron wielkiego mistrza, który w ciemnościach zda się być grobowcem. Wokół ławy z nazwiskami dostojników krzyżackich. Ze ścian spoglądają ze złoconych ram olbrzymie ponure postacie wielkich mistrzów zakonnych, między nimi mściwy Litwin — Konrad Wallenrod i wódz zastępów krzyżackich spod Grunwaldu— Ulrych von Jungingen.

Środkową część zamku zajmował sam wielki mistrz. Mieściły się tu również pokoje gościnne.

Olbrzymie i ponure sale usposabiają przygnębiająco. Tajemnicze przejścia i korytarze, stwarzają nastrój ponury. Tchną atmosferą zbrodni i zdrady. Zda się, że w tych ponurych, ciasnych, niskich celach mniszych unosi się dusza krzyżacka, zbrodnicza dusza gwałcicieli prawa i zabójców wielu istnień ludzkich.

Dawniej zamek malborski otoczony głęboką fosą i wysokimi murami obronnymi, był twierdzą niezdobytą.

Dziś jest on grobowcem. W ostatniej wojnie pociski artyleryjskie uszkodziły poważnie dach, przebijając w niektórych miejscach stropy i zniosły zupełnie część zabudowań.

Jest pomnikiem pychy i zbrodni niemieckich. Przekazany przez Hitlera młodzieży niemieckiej jako symbol odwagi i dzielności ducha krzyżackiego, losami historii został upokorzony na świadectwo sprawiedliwości i prawdzie.

Dowody polskości

O polskości miasta i okolicy świadczą liczne zabytki, których tu mnóstwo, zwłaszcza w zamku malborskim, siedzibie wielkich mistrzów krzyżackich.

Na sali rycerskiej znajdujemy herby rycerzy o nazwiskach czysto polskich, jak Sierakowski, Lewiński, Zalewski itd.

W legacie fundatorskim Augusta II z początku wieku XVIII na budowę kościoła ewangelickiego w Malborku, znajduje się między innymi wiele mówiąca wzmianka o dwóch księżach Polakach, którzy „być winni celem duchownego obsługiwania polskich wiernych". Jak widać, istniała w mieście w wieku XVIII dość pokaźna liczba Polaków, dla których August II wyznaczył w legacie aż dwóch księży.

Wymownym dowodem polskości są ponadto cenne zabytki sztuki, odkryte w zamku przez studentów Politechniki Gdańskiej. Na szczególną uwagę zasługują między innymi herb króla Zygmunta III Wazy i polichromowana i złocona tablica erekcyjna z polskim napisem: „Michał Hacki, z Bożej Opatrzności Opat Oliwski, komisarz pruski, oficjał gdański". Oba te zabytki pochodzą z końca w. XVI.

Charakterystycznym jest zwłaszcza pierwszy eksponat. Przedstawia on herb Polski i Litwy a nad nim koronę szwedzką z perłowymi ozdobami i z wysokim mostkiem wysadzanym perłami.

Relikwiarz Władysława Jagiełły z w. XIV

Bezcennym wprost zabytkiem sztuki gotyckiej są odnalezione przez komendanta RKU w Malborku kpt. Edwarda Koszali i por. M.O. Marciniaka poliptyk, kielich z relikwiarzem wysadzany drogimi kamieniami i rzeźbiony relikwiarz złoty 5-cio skrzydłowy. Poliptyk przedstawia w 20 obrazach życie Chrystusa i Matki Boskiej oraz Sąd Ostateczny.

(c. d. na str. 6)

KONKURS NA »OPIS MOJEJ WSI«

INSTYTUT PRASY CZYTELNIKA ogłasza konkurs na opis współczesnej wsi polskiej pod tytułem: „Opis mojej wsi"

Celem konkursu jest zebranie prawdziwych i wyczerpujących danych o położeniu wsi polskiej na tle czasów od początków ostatniej wojny aż po dzień dzisiejszy. „Opisy wsi" mają służyć upowszechnieniu doświadczeń i przykładów dobrych oraz wytknięciu i naprawieniu zła; mają pomóc w wytyczaniu dalszej drogi rozwoju wsi polskiej.

KONKURS JEST POWSZECHNY

W konkursie mogą wziąć udział mieszkańcy wsi w Polsce. Niech wypowiedzą się: ludzie różnych pokoleń, starsi i młodsi, rolnicy zarówno małorolni jak średnio-rolni, gospodarze i bezrolni, niech wypowiedzą się wszyscy, którzy są związani z życiem wsi: inteligencja wsi, pracownicy spółdzielni, poczty wiejskiej, zarządów gminnych, rzemieślnicy.

Udział w konkursie polega na spisaniu całej prawdy o przeżyciach wsi w minionych 9-ciu latach i o jej życiu dzisiejszym. Wielki cel społeczny konkursu może być osiągnięty tylko pod warunkiem, że piszący będą szczerzy przy opowiadaniu przeżyć, szczerzy przy wypowiadaniu swoich poglądów, uwag, wniosków i żądań, oraz ściśli i rzetelni przy spisywaniu wiadomości, zdarzeń i liczb.

Jak pisać?

Forma pisania i rozmiary opisów nie są ograniczone. Jest pożądane, aby w „Opisach" nie było zbędnej rozwlekłości, aby piszący nie wysilali się na piękne słowa, aby pisząc, nie myśleli o dogadzaniu czyjejś ciekawości lub swojej próżności, lecz tylko o podaniu szczerej prawdy. Piszący może ograniczyć się do własnych przeżyć albo też omówić przeżycia gromady. Piszący nie jest ograniczony co do formy pisania. „Opisy" mogą mieć formę wspomnień, listu, sprawozdania, czy zbioru wiadomości i faktów, zdarzeń, liczb i uwag; mogą mieć każdą formę, odpowiadającą zdolnościom, zamiłowaniom czy umiejętnościom piszącego. Nie trzeba zrażać się trudnościami, słabym opanowaniem stylu i budowy zdań i błędami w pisowni. Z uwagi na bliski termin robót wiosennych trzeba chwycić za pióro od razu i poświęcić już pierwsze wieczory pracy nad „Opisem". Dorzucić później jedną i drugą myśl będzie już nietrudno. Jeżeli we wsi jest Koło Młodzieży lub jakiejś organizacji starszych, można warunki konkursu omówić na posiedzeniu Koła i spróbować napisać we dwóch, trzech ludzi w imieniu danego Koła.

O czym pisać?

Każdy pisze to, co sam uważa za właściwe. Uwagi, które podajemy poniżej, mają na celu ułatwić pisanie i przypomnieć o sprawach, które miały, lub mają miejsce na wsi:

A. Co działo się w latach ubiegłych?

Losy wsi podczas wojny i niemieckiej okupacji. — Przemiany na wsi po wojnie. — Odpływ ludzi na Ziemie Odzyskane. — Parcelacja z reformy rolnej 1944 — 1945 roku. — Zniszczenia i odbudowa.

B. Dzisiejsze położenie gospodarcze wsi.

Co się sieje, sadzi i zbiera; co hoduje i zjada, co sprzedaje i co się kupuje? Dochody i rozchody? Jak wypadły urodzaje i zbiory w ostatnich latach? Czym się orze, sieje i młóci? Stan posiadania ziemi, koni, krów w gospodarstwie? Jak wygląda pomoc sąsiedzka? Rzemiosło, handel, spółdzielnia, młyny na wsi. Stan długu hipotecznego, pożyczki na wsi, sposoby ich spłacania. Cena ziemi. Warunki i możliwości najmu do pracy. Zarobki za pracę stałą i sezonową. Z czego utrzymują się ci, którzy ziemi nie mają?

Warto też, aby piszący zastanowił się i opisał jak ludzie żyją na jego wsi, jak się ubierają, jedzą, jak się komu powodzi.

C. Kulturalne i społeczne położenie wsi.

Szkoła, nauczyciel na wsi. Czytelnictwo gazety i książki. Świat, świetlica, kino, przedstawienie, radio, poczta we wsi. Stan zdrowotności. Stosunki rodzinne. Jak się układa życie społeczne i polityczne? Jak się rozwija spółdzielnia, Samopomoc Chłopska, inne organizacje? Jak się układa życie parafialne? Może kto napisze o sołtysie ,o pracy gminy, o urzędach, o sądach, o służbie wojskowej. Czy we wsi jest porządek i ład?

Każdy pisze o tym, co go najbardziej interesuje

Powyższe wyliczenie bieżących spraw wsi ani nie wyczerpuje spraw, które mogą nasunąć się piszącemu, ani nie oznacza, że każdy musi pisać o wszystkich tych sprawach. Każdy pisze to, co wie o swojej wsi czy gminie, na czym się najlepiej zna, lub też co go najbardziej interesuje .

REGULAMIN KONKURSU I NAGRODY

1. Uczestnicy konkursu otrzymują zapewnienie, że materiały zawarte w „Opisie" nie będą użyte w żaden sposób, któryby komukolwiek i czymkolwiek miał przynieść szkodę. Uczestnicy konkursu winni pamiętać, że ich opisy, ich świadectwo dane prawdzie, ich poglądy, uwagi, i spostrzeżenia mogą mieć nieraz poważny wpływ na życie polskie.

2. Nazwisko uczestnika konkursu nie zostanie ogłoszone bez jego zgody. Jeśli uczestnik konkursu chce aby nie wymieniano nazwy wsi, o której pisze, winien sobie to zastrzec.

3. Do „Opisu" każdy uczestnik konkursu winien dołączyć kilka zdań o sobie (urodziłem się tam i tam, obecnie mieszkam tu, zajmuje się tym a tym, i tak dalej) oraz podać swój adres.

4. „Opis" należy przesłać na adres: INSTYTUT PRASY CZYTELNIKA , Warszawa, ul. Daszyńskiego 14. Przyjmowanie „Opisów otwiera się z dniem 1 kwietnia, a zamyka w dniu 1 lipca 1948 roku.

5. Opisy zakwalifikowane przez specjalną komisję naukową INSTYTUTU PRASY zamierza wydać w formie książki, oraz ogłosić w gazetach i czasopismach.

6. Za najlepsze „OPISY MOJEJ WSI" uznane przez komisję naukową Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" przeznacza nagrody w sumie zł. 250.000 (dwieście pięćdziesiąt tysięcy złotych), a mianowicie:

Nagroda I	**—**	**zł. 50.000**
„ II	**—**	**„ 25.000**
„ III	**—**	**„ 20.000**
„ IV	**—**	**„ 15.000**
7 nagród po	**—**	**„ 10.000**
14 nagród po	**—**	**„ 5.000**

Poza tym przewiduje się oddzielne nagrody dla prac wykonanych przez koła organizacyj społecznych oraz nagrody dodatkowe w kwocie zł. 50.000 za dokładność opisów, faktów i zdarzeń, za wyczerpujące podanie danych liczbowych (na przykład: ilość gospodarstw do 2 ha, do 5 ha, do 15 ha i powyżej, bez konia, z jednym koniem, z dwoma i powyżej, stan posiadania krów i t.p.).

Dla tego z Kół „Wici", którego praca zbiorowa zostanie zakwalifikowana jako najlepsza przeznacza się nagrodę specjalną w kwocie 25.000 zł.

(c. d. ze str. 5)

Relikwiarz złoty pochodzi z roku 1390. Zdobył go na Krzyżakach w bitwie pod Grunwaldem Władysław Jagiełło i przekazał go katedrze gnieźnieńskiej. Podczas wojny światowej Niemcy zagrabili go i umieścili na zamku malborskim.

Wartość tych najwybitniejszych pozycji zbiorów muzealnych w Polsce — jak się wyraził dyrektor Muzeum Narodowego prof. Lorenz — przekracza znacznie sumę 40 milionów złotych.

Dzisiejsze oblicze miasta

Malbork, mimo poważnych uszkodzeń jakie odniósł podczas ostatniej wojny, tętni dziś normalnym życiem.

Na miejscową ludność składają się przeważnie repatrianci zza Buga. Jest ich dziś ponad 15 tys.

Przemysł malborski częściowo został już uruchomiony. Czynna jest w tej chwili duża cukrownia, jeden z najpoważniejszych obecnie ośrodków przemysłowych w mieście. W niedalekiej przyszłości przewiduje się otwarcie fabryki mączki mlecznej.

Chlubą miasta jest piękny szpital, wyposażony w najnowocześniejsze urządzenia sanitarne.

Ze szkół istnieją tu gimnazjum i liceum, cztery szkoły powszechne i trzy sierocińce.

Zamek częściowo odrestaurowano i otoczono staranną opieką.

Franciszek Lewandowski

WYCHOWANIE SPOŁECZNE

LEKCJA 17.

Gospodarcza sytuacja Polski w okresie międzywojennym

Po 24 latach niewoli w 1918 roku odzyskaliśmy niepodległość państwową, stając się gospodarzami we własnym kraju. Jak się niżej przekonamy, niepodległość ta była w znacznym stopniu ograniczona. Po zaborcach odziedziczyliśmy różne układy gospodarcze w poszczególnych dzielnicach Polski. Najcięższy był spadek pozostawiony po Austrii. Drobne gospodarstwa chłopskie nie mogły dać wyżywienia i utrzymania licznej ludności wiejskiej. Brak przemysłu nie pozwalał na odpływ do miast. Panowała straszliwa, przysłowiowa już nędza „galicyjska". Stosunkowo najpomyślniej przedstawiała się sytuacja w byłym zaborze pruskim. Charakteryzując obraz gospodarczy Polski w momencie odzyskania niepodległości stwierdzamy niedorozwój przemysłowy w porównaniu do państw zachodnich, rozdrobnienie i przeludnienie wsi, a z drugiej strony zachowanie się dużej ilości folwarków, skupiających lepszą ziemię. Dziedzice w okresie rugowania chłopów zagarniali w swoje ręce zawsze najlepszą ziemię. Posiadanie przez folwarki dobrej ziemi umożliwiało w wielu wypadkach dziedzicom i ich obrońcom na fałszywe twierdzenie o wyższości gospodarstwa folwarcznego.

Młode państwo polskie stanęło przed zagadnieniem gruntownych reform gospodarczych. Na pierwszy plan wysunęła się sprawa reformy rolnej. Zdawałoby się, że tak widoczny i jaskrawo krzywdzący masy chłopskie podział ziemi, znajdzie rychłe rozwiązanie. Stało się inaczej. W dniu 7 lipca 1919 r. w Sejmie doszło do głosowania nad projektem ustawy o reformie rolnej. Wniosek ten upadł mimo, że pozostawiał w posiadaniu dziedzica 300 mórg ziemi. Sejm opanowany był przez ziemiaństwo i trzymającą z nim burżuazję. Na skutek zdecydowanej postawy posłów ze stronnictw ludowych i partii robotniczych, ostatecznie w dniu 10 lipca 1919 r. większością jednego głosu, uchwalono ustawę o reformie rolnej (z wykupem). Ustawa ta pozostawała jednak na papierze. Dopiero, gdy powołany został rząd z Witosem na czele, a wojska bolszewickie stanęły pod Warszawą, burżuazja i szlachta w celach propagandowych zgodziła się na uchwalenie ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Strach zmusił do uchwały, której nie myślano wykonać. Nie był to pierwszy wypadek w dziejach Polski. Tak było w okresie kościuszkowskim, gdy szlachta potrzebowała krwi chłopskiej w walce z zaborcami. Podobnie w czasie powstania listopadowego, gdy z okien sejmu widziano wojska rosyjskie po drugiej stronie Wisły na Pradze, zaczęto myśleć o wciągnięciu do walki szerokich rzesz chłopskich przez nadanie im praw i ziemi. Z chwilą gdy Rosjan odpędzono od stolicy, sprawa chłopska poszła w całkowite zapomnienie. Powstanie Styczniowe daje nam jeszcze jeden przykład, że egoistyczne interesy stanowe szlachty decydowały o jej stosunku do zmian społeczno - gospodarczych. Strach przed wrogiem zewnętrznym zmuszał ją do drobnych ustępstw na rzecz szerokich mas chłopskich. Gdy strach mijał, starano się utrącać uchwalone ustawy. Tak też się stało i z ustawą o reformie rolnej z 1920 r. Do 1925 r. ilość ziemi rozparcelowanej nie doszła do 1 mil. hektarów, było to 9 proc. czyli 1/20 część ziemi, którą należało rozparcelować. Jeszcze raz w historii udało się szlachcie oszukać lud polski. Rozbicie ruchu ludowego, zajadłe walki pomiędzy stronnictwami chłopskimi, ugoda lanckorońska w 1923 r. gdzie PSL „Piast" zawarł zgubny dla interesów chłopskich sojusz z endecją, ułatwiało szlachcie hamowanie parcelacji. Po przewrocie majowym dokonanym w 1926 r. przez Piłsudskiego w imię interesów ziemian i wielkich kapitalistów, parcelacja wielkiej własności ziemskiej tak bardzo potrzebna przeludnionej wsi, została niemal całkowicie wstrzymana. W 1929 r. wybuchł kryzys, który ogarnął cały świat pozostający pod rządami kapitalistów; pogrążył on w nędzy szerokie rzesze mas chłopskich, robotniczych i inteligencji pracującej. Kryzys ten to zjawisko typowe dla gospodarki kapitalistycznej. Przyczyną jego nie był brak towarów, a właśnie ich nadmiar. Na skutek bezplanowej gospodarki fabryki wyprodukowały masę towarów, na które w pewnym momencie zabrakło nabywców. Przemysłowcy nie mogli wywiązać się z zobowiązań zaciągniętych w instytucjach kredytowych. Zaczęto zamykać fabryki, banki, biura, przedsiębiorstwa handlowe, na skalę niespotykaną dotychczas w historii. Miliony robotników i urzędników znalazły się na bruku, bez środków do życia i dachu nad głową. Natomiast w rękach kapitalistów znalazły się masy towarów, na które nie było nabywcy. Nabywca (robotnik, chłop, inteligent) był, nie miał tylko środków na kupno potrzebnych mu towarów. Kapitaliści nie chcąc dopuścić do obniżki cen, nie mówiąc już o rozdawaniu darmowym, rozpoczęli niszczenie towarów. W okresie kryzysu 1929 — 1933 r. zginęło z głodu około 2.400.000 (dwa miliony czterysta tysięcy) ludzi, gdy tymczasem zniszczono między innymi 568 tys. wagonów zboża, 266 tys. kg. cukru, a 432 tys. wagonów zboża zużyto na opał. Podaliśmy tylko niektóre pozycje dóbr, które zniszczono, aby nie dopuścić do obniżki cen, gdy miliony ludzi pracy cierpiało nędzę i głód.

Kryzys, który rozpoczął się w Ameryce, szybko ogarnął wszystkie kraje na całym świecie poza Rosją Radziecką. Odbił się on szczególnie ciężko na krajach wysoko uprzemysłowionych. U nas w kraju rolniczym był on o tyle cięższym jeszcze, że nawet w okresie dobrej koniunktury (przed kryzysem) stopa życiowa chłopa, robotnika i pracownika umysłowego była bardzo niska w porównaniu do innych krajów. A okres lepszej koniunktury trwał zaledwie parę lat.. Pierwsze lata naszej niepodległości to okres chaosu pieniężnego, który szczególnie godził w interesy robotników i urzędników, żyjących z zarobków wypłacanych w markach (ówczesny pieniądz). Wartość pieniądza malała z dnia na dzień nawet z godziny na godzinę. Robotnicy i urzędnicy w dniu wypłat zwalniali się z pracy, aby wcześniej wyjść na rynek, z chwilą gdy wszyscy pojawiali się z wypłaconymi pieniędzmi, wartość ich gwałtownie malała i za całotygodniowy zarobek nie więcej można było nabyć produktów niż na jeden dzień życia. Dopiero reforma walutowa (wprowadzenie złotego) dokonana w 1922 r. i umocniona w 1925 r. uporządkowała system pieniężny.

Nędzy chłopskiej i robotniczej nie należy upatrywać w kryzysie, który jest niezależny od ludzi. Przyczyna zła tkwi w samym ustroju kapitalistycznym, kryzys tylko potęguje zło.

Nie mogło w Polsce być dobrze, gdy na wsi ilość ludności zbędnej, nie znajdującej pełnego zatrudnienia dochodziła do 7 mil. (słownie siedem milionów). Nic dziwnego, że stałym gościem u tych ludzi była nędza. Zmuszeni byli szukać zajęcia w folwarkach wielkopańskich. Wobec dużej ilości ludzi chętnych do pracy było to trudne. Płace były bardzo niskie, dochodziły do kilkudziesięciu groszy dziennie. W majątkach kapituły (biskupstwo) lwowskiej dzienna płaca wynosiła 45 groszy, (czterdzieści pięć groszy) a w majątkach Polskiej Akademii Umiejętności 65 groszy. Podobne płace były w każdym majątku rolnym. Dziedzice i administratorzy traktowali chłopów jak bydło robocze, tak jak za najlepszych pańszczyźnianych czasów. W jednym z majątków rządca postrzelił kilka kobiet za zerwanie truskawek z pańskiego ogrodu. Jeśli dwór znajdował się w okolicy bogatszej, gdzie za robociznę okolicznym chłopom trzeba było płacić parę groszy dziennie drożej, sprowadzano z odległejszych stron „bandosów". „Bandosi" żyli w potwornych warunkach, harowali od świtu do nocy, płacono im grosze, a często zwlekano z wypłaceniem należnych zasług. Tych chłopów, którzy przed kryzysem nabyli ziemię z parcelacji i byli zadłużeni w bankach, rugowano z ziemi. Za zaległe podatki, za długi zaciągnięte na inwestycje, komornicy i sekwestratorzy licytowali gospodarstwa chłopskie w całości, bądź też „zajmując" inwentarz żywy i martwy. Starsi z nas doskonale przypominają sobie, że komornik i sekwestrator to na wsi

(c. d. n. na str. 8)

OMÓWIENIE ODPOWIEDZI NA LEKCJĘ Nr 14

Pytanie pierwsze miało na celu sprawdzenie, czy Koleżeństwo odróżniają pojęcia: demokracji ludowej i demokracji liberalnej. Okazało się, że nie wszyscy orientują się dostatecznie w różnicach, jakie między tymi pojęciami zachodzą. W ustroju demokracji liberalnej występuje zjawisko tzw. „wolnej konkurencji". Obywatele mają możność niczem nieskrępowanego działania gospodarczego, co w rzeczywistości prowadzi do wyzysku klas pracujących przez wielkich potentatów przemysłu i finansiery. Przewaga kapitału występuje nie tylko w działalności gospodarczej — kapitał ma olbrzymi wpływ na kształtowanie się stosunków kulturalnych i politycznych, wszystkie te dziedziny bowiem we współczesnych państwach silnie się ze sobą wiążą. Tak np. w St. Zjedn. wielki kapitał ma wpływ na prasę, film, radio. Wielkie koncerny (przedsiębiorstwa) prasowe, wydające gazety i pisma, finansowane są przez wielki kapitał — a wiadomo, że wtedy muszą pisać, to co kapitaliści zechcą. W praktyce więc zagrożona jest tu nawet wolność słowa i przekonań szarego obywatela. W dziedzinie filmu dochodzi do tego, że filmy nastawione krytycznie do panujących stosunków są przez kapitalistów bojkotowane. Zrozumiałe więc, że największe wpływy polityczne należą tu też do kapitalistów. W demokracji ludowej państwo dąży do zapewnienia klasom pracującym jak najlepszych warunków bytu i zapewnia im przewagę w rządzeniu. Chroni tym sposobem człowieka pracy, nie pozwalając na wyrastanie kapitalistów i ujarzmienie klas pracujących przez wyzysk. To stwierdzenie należy już do odpowiedzi na pytanie 2. Pytanie trzecie nie nastręczało specjalnych trudności. Wszyscy z Koleżeństwa mieli możność obserwować zmiany dokonane na wsi na skutek reformy rolnej. Wielkie majątki ziemskie, na których pracować musieli bezrolni i małorolni chłopi zniknęły. Zostały tyko te majątki, które służą instytucjom naukowym czy społecznym, jako podstawa badań i pracy. W wielu budynkach podworskich założono szkoły rolnicze i inne. To jest oznaką „inności" naszych czasów. Szkoła dla chłopskich dzieci tam, gdzie dotąd panoszył się jeszcze duch pańszczyzny minionych lat w postaci dziedzica.

Odpowiedzi na pytanie czwarte stwierdzają, że stosunek obywatela do państwa powinien być czynny. Obywatel powinien brać udział we wszystkich dziedzinach życia państwowego i przyczynić się do jego gospodarczej i kulturalnej odbudowy.

Jeden z kolegów zapytuje czy republica to jest demokracja. Republika to państwo w którym głową jest prezydent. Takie państwo nie koniecznie musi być demokratyczne. Obok prezydenta może istnieć jakaś silna grupa np. wojskowych, kapitalistów, arystokratów, od której zależy system rządów. Jasnym jest, że taka grupa pilnuje swoich interesów, zawsze sprzecznych z interesami mas ludowych.

(c. d. ze str. 7)

stali goście. Zaległe podatki chłopskie egzekwowano z całą bezwzględnością, gdy z drugiej strony zaległości dworskie dochodzące do kilkunastu i więcej tysięcy złotych nie były ściągane. Dziedzic znajdował zawsze dostęp do pana starosty, wojewody, a jak było potrzeba to i wyżej. Ziemiaństwo drogę do ministra miało prostą i łatwą.

Nędza wsi polskiej i rosnące uświadomienie pchało chłopów do buntów. Dochodziło do krwawych zajść, padały trupy. Policja, a nawet i wojsko, pacyfikowało wsie, rozwalało budynki, aresztowało działaczy chłopskich.

Przemysł zorganizowany w kartelach, koncernach, nie dopuszczał do zniżki cen. Cena produktów rolnych spadła kilkakrotnie, a niektóre wyroby przemysłowe podrożały. Przemysłowcy zamykali fabryki oparte na bardziej przestarzałych formach produkcji, nie bacząc na to, że pozbawia się możliwości zarobkowania, a zatem sposobów do życia masę robotniczą. Przemysł nasz znajdował się w rękach obcych, kapitalistów zagranicznych. Monopol zapałczany był w posiadaniu kapitalistów szwedzkich, w górnictwie naftowym spółki akcyjne liczyły 87,5 proc. kapitałów obcych, w przemyśle chemicznym 72 proc. , drzewnym 80,2 proc. elektrownie i wodociągi 88,6 proc.

Podaliśmy tylko przedsiębiorstwa będące w posiadaniu spółek mieszanych o kapitale obcym i polskim. Ogólny udział kapitałów obcych był w niektórych gałęziacl. jeszcze większy. Widzimy wyraźnie, że nasza samodzielność gospodarcza, a co za tym idzie i polityczna, była bardzo problematyczna.

Obcy kapitaliści traktowali Polskę jako teren eksploatacyjny. Nie dbali o rozbudowę przemysłu, o wprowadzenie nowych urządzeń przemysłowych. O ile jakaś fabryka nie przynosiła spodziewanych zysków, zamykali ją, nie zwracając najmniejszej uwagi na pracowników. Polskie rolnictwo należało do najbardziej zacofanych, o najniższym zużyciu nawozów sztucznych. Nawozy były za drogie, a polski przemysł chemiczny ustalał ceny w porozumieniu z międzynarodowymi kartelami i koncernami.

Podporządkowanie interesów państwa interesom kapitalistów krajowych i zagranicznych, zepchnęło masy ludowe do roli siły roboczej. Siła ta nie była ceniona, było jej za dużo w kraju nieuprzemysłowionym i o wielkiej ilości folwarków. Przed masami ludowymi stało zagadnienie, jak zdobyć żywność, jakie takie okrycie i dach nad głową.

Jak już wyżej pisaliśmy, liczba ludzi zbędnych, nie znajdujących zatrudnienia w rolnictwie dochodziła do 7 mil., bezrobotnych w miastach zarejestrowano ponad 600 tysięcy, wraz z rodzinami stanowiło to blisko 1.400.000. Widzimy, że ponad 8 mil. ludzi nie było czynnych w pełnym stopniu. Dla gospodarki narodowej była to ogromna strata. Roczne spożycie na głowę mieszkańca należało do najniższych w świecie (np. mydła niecałe półtora kg na głowę mieszkańca, za granicą do 10 kg i wyżej). Udział Polski w obrotach handlu międzynarodowego wynosił pół procent, był zatem śmiesznie niski. W 1931 r. w Polsce nie umiało czytać i pisać 23,1 proc. osób w wieku ponad 10 lat, a na wsi stosunek ten był jeszcze wyższy, bo na 100 osób 27,6 było analfabetami. Pod tym względem zaiste przodowaliśmy wśród ludów kulturalnych. Udział chłopskiej młodzieży w szkołach średnich i wyższych był znikomy. Uniwersytety opanowała młodzież ze środowiska ziemiańskiego, kapitalistycznego i inteligenckiego.

Zagarnięcie władzy przez obszarników i kapitalistów odbiło się fatalnie na życiu gospodarczym Polski. Władzę polityczną czynniki kapitalistyczne zdobyły dopiero po przewrocie majowym. Stało się to dlatego, że pozostawiono w rękach kapitalistów fabryki i ziemię. Ogromne bogactwa umożliwiły zdobycie władzy politycznej.

W pierwszej lekcji traktującej o historii gospodarczej Polski, pisaliśmy, że poznanie dziejów gospodarczych jest tak samo ważne, a może i ważniejsze, od poznania dziejów politycznych. Widzimy jasno, że kto dysponuje (rozporządza) dobrami gospodarczymi, jest faktycznym władcą kraju.

Władza polityczna umacnia stan posiadania, broni go. Wszelkie reformy muszą być wszechstronne, muszą niszczyć w pierwszym rzędzie podstawy gospodarcze warstw uprzywilejowanych.

Pytania:

1. Dlaczego udało się Piłsudskiemu dokonać zamachu majowego?
2. Jakie skutki przyniósł dla mas chłopskich i robotniczych zamach majowy?
3. Czy jest możliwe utrzymanie przez lud władzy politycznej, jeśli zachowa się wielką własność, jeżeli nie, to dlaczego, podajcie przykłady z historii Polski i innych narodów.
4. Opiszcie stosunek dziedzica i administratora do robotników folwarcznych i ludzi wiejskich. (Opis ten oprzyjcie na własnych obserwacjach, jeśli w Waszej okolicy był folwark).

Jak czytać prasę żeby odnieść największe korzyści?

Wieś w bardzo wielu wypadkach jest pozbawiona dobrej książki, a często w ogóle książki. Najbardziej powszechną drogą, przy pomocy której „słowo drukowane — myśl ludzka" dochodzi na wieś, jest prasa (dzienniki, tygodniki, miesięczniki). Czytelnictwo prasy jest często bardzo przypadkowe. Jeżeli ktoś jest w mieście, wówczas kupuje gazetę. Często nie wybiera. Kupuje pierwszą lepszą, lub jeżeli wybiera, to najtańszą. Często kupuje gazetę, żeby mieć papier do pakowania. Człowiek ma często nieodpowiednią postawę wobec prasy. Nie zdaje sobie sprawy, jakie korzyści odtrąca od siebie.

Omawiając właściwe czytelnictwo prasy, musimy się zastanowić nad kilkoma zagadnieniami.

CO CZYTAĆ?

Obecnie w Polsce wychodzi kilkaset pism o różnorodnym charakterze. Pisma te wydają partie polityczne, różne ugrupowania społeczne i zawodowe, organizacje młodzieżowe i t. d. Dlatego też kupując gazetę należy się zastanowić nad jej charakterem i następnie zadać sobie pytanie, czy w kupionej gazecie lub piśmie znajdę coś dla siebie, co mnie specjalnie interesuje. Dlatego też z pism codziennych należy wybrać jedno i w miarę możności czytać je systematycznie. Warunki do systematycznego i ciągłego czytania stwarza się przez zaprenumerowanie pisma. Licząc się jednak z faktem, że pismo jest zazwyczaj wyrazicielem poglądów jakiegoś ugrupowania lub partii, a więc jest pismem stronniczym, należy od czasu do czasu czytać pisma codzienne innych ugrupowań, żeby móc w ten sposób wyrobić sobie właściwą ocenę pewnych zdarzeń, zachodzących w życiu zbiorowym.

Z pism codziennych, obejmujących swym zasięgiem teren całej Polski a poświęconych zagadnieniom chłopskim należy wymienić:

1) Dziennik Ludowy — Warszawa, ul. Olszewska 17, prenumerata kwartalna wynosi 230 zł.

2) Gazeta Ludowa — Warszawa, Al. Jerozolimskie 83.

Z centralnych organów innych ugrupowań politycznych należy wymienić „Robotnik" (P.P.S.) i „Głos Ludu" (P.P.R.). Z tygodników chłopskich należy wymienić:

„Chłopi" — pismo Związku Samopomocy Chłopskiej — Warszawa, ul. Starynkiewicza 7 — prenumerata kwartalna 120 zł.

Chłopi i Państwo — Warszawa, Al. Jerozolimskie 51 — prenumerata miesięczna 20 zł.

„Zielony Sztandar" — Warszawa, ul. Bagatela 12, „Wieś" — Wyd. Społ. Liter. Łódź, ul. Piotrkowska 133.

Miesięczniki:

„Myśl Chłopska" — Warszawa, ul. Skolimowska 5, prenumerata kwart. 300 zł.

Pomijam tu pisma młodzieżowe, wychodząc z założenia, że są one znane (Wici, Wiciowa Wolna Gromada, oraz Młoda Myśl Ludowa). Wybór jest więc dość szeroki i tym bardziej złą rzeczą jest, jeśli czyta się pisma od przypadku do przypadku.

Jak czytać?

Każdy numer gazety zawiera różne działy. Najczęściej są to: polityczny, gospodarczy, spółdzielczy, społeczny, wiadomości dotyczące życia umysłowego i kulturalnego i inne. Byłby to podział gazety ze względu na treść. Ze względu na formę możemy wyróżnić: 1) wiadomości informacyjne (depesze, wiadomości z kraju, kronika wypadków), 2) omówienie tych wiadomości wyrażone w formie artykułów i felietonów (felieton różni się od artykułu tym, że omówienie jest ujęte w sposób dowcipny i wesoły).

Jak więc czytać gazetę? Przede wszystkim należy zacząć od zaspokojenia „pierwszego głodu" wiadomości, to znaczy należy przejrzeć wydarzenia aktualne, depesze, wiadomości krajowe, a dopiero następnie przejść do czytania artykułów i innych działów.

Niektóre artykuły mogą mnie specjalnie zainteresować, należy więc je podkreślić ołówkiem, z boku na marginesie zrobić uwagę. Jeżeli artykuł ten jest w gazecie codziennej, to dobrze jest artykuł wyciąć i przechowywać w teczce, którą można łatwo wykonać z kartonu lub sztywnego papieru. Jeżeli artykuł, który nas zainteresował, znajduje się w tygodniku lub miesięczniku, to nie należy go wycinać, lecz poszczególne numery po przeczytaniu odkładać i przechowywać. W ten sposób można otrzymać bardzo ciekawe roczniki. W ten sposób również można tworzyć swoją własną bibliotekę. Jest to jedna z poważnych korzyści czytania i prenumerowania gazet. Żeby jednak korzyści te rozszerzać, należy prasę czytać rozumnie i świadomie. Co należy przez to rozumieć?

Np. czytam jakąś depeszę. Nie powinienem tylko ograniczyć się do samego przeczytania, ale należy się zastanowić, jakie to może mieć znaczenie dla Polski, dla świata, czy przez to nie zaistnieją jakieś nowe zdarzenia, gdzie leżały przyczyny i t. d.

Na tej to właśnie drodze samodzielnego rozpatrywania zdarzeń i myśli innych ludzi możemy wyrobić w sobie mocny światopogląd, dużą zdolność rozumowania oraz znacznie rozszerzyć zakres swych wiadomości. Nigdy nie należy czytać gazety, żeby o niej zapomnieć natychmiast. Środkiem pomocniczym do zapamiętania jest przeprowadzenie dyskusji z innymi osobami. Z tym również łączy się praca społeczna w zakresie podnoszenia oświaty i podnoszenia ogólnego poziomu umysłowego wsi.

Bardzo dobrą formą rozszerzania społecznego oddziaływania dobrej prasy jest zespołowe czytanie gazet. Przeprowadzana dyskusja może wyjaśnić wiele niezrozumiałych myśli, faktów i słów. Przedyskutowane myśli zapadają o wiele głębiej w umysły.

Jeśli chodzi o czytelnictwo prasy w kołach „Wici", to winniśmy przyjąć zasadę, że koło prenumeruje nie tylko tygodnik „Wici", ale oprócz tego przynajmniej jedną gazetę codzienną, jeden tygodnik nie młodzieżowy, oraz przynajmniej jeden miesięcznik. W tym przypadku można wprowadzić t. zw. „żywą gazetę".

Członkowie Koła dzielą się na grupy i każda grupa na zebraniu omawia: a) przegląd wydarzeń z pewnego okresu (tygod., 2 tygod.), b) przegląd artykułów zawodowych gospodarczych, c) przegląd artykułów kulturalno - społecznych i t. p.

W ten sposób można zapewnić członkom bardzo szeroki przegląd prasy. Jest to jedno z ważnych zadań Koła. Dalej należy zwalczać dziś jeszcze powszechny, a niewłaściwy system przechowywania prasy. Najczęściej się zdarza, że gazety prenumerowane w Kole nie są przechowywane, nie tworzy się roczników. Poszczególne numery zabierają członkowie zarządu lub członkowie Koła. Ten stan rzeczy należy zwalczać. Wtedy bowiem Koło pozbawia się niemal podstawowych narzędzi oddziaływania społecznego. Niezmiernie cenną rzeczą byłoby, gdyby koła w każdą niedzielę urządzały świetlice otwarte, to znaczy takie, na które przychodziliby nie tylko członkowie Koła. Na tych świetlicach między innymi można by również dać omówienie prasy z tygodnia.. Jest to jeden ze środków ścisłego powiązania pracy Koła ze środowiskiem.

Reasumując: należy czytać prasę, z szerokiego wachlarza prasy należy wybierać prasę odpowiednią, t. zn. odpowiadającą własnym zainteresowaniom; czytać rozumnie i odpowiednio ją przechowywać.

ELEKTRYFIKACJA

Na gościńcu równym rzędem
nowiuteńkie stoją słupy,
młodzi elektromonterzy
zakładają na nie druty.

Żwawo idzie ta robota,
naciągane druty dźwięczą,
wieś jak gdyby się motała
w przeogromną sieć pajęczą.

Już w ostatnim gospodarstwie
wykończyli instalację.
Sołtys prosi robotników;
chodźcie bracia na kolację!

A wiadomość po wsi leci:
jutro wielka uroczystość,
bo w gromadzie się zaświeci
nowe słońce — elektryczność.

„Wiciarz z Branieckiego"

TADEUSZ GONERA

PRAWO DO SPORTU

Sport na wsi. Prawo młodzieży wiejskiej do sportu. Są to rzeczy, o których zawsze mówiło się i pisało bardzo mało, a mniej jeszcze robiło. Jeśli weźmiemy okres przedwojenny, okres intensywnej i twórczej pracy wiciarzy na wielu odcinkach życia, to stwierdzić musimy, że na odcinku sportu i wychowania fizycznego, na odcinku walki o fizyczną kulturę młodzieży chłopskiej, zrobiono mało. Ma to poniekąd swoje uzasadnienie. Prace w ramach naszego Związku miały wówczas inne cele i zadania. Chodziło wówczas o nasze prawo bytu, prawo do oświaty, prawo do równości gospodarczej. W obliczu tych wielkich i doniosłych celów jakie stały przed naszą organizacją, sprawy takie jak sprawy sportu i wychowania fizycznego człowieka, pozostawały w cieniu. Nie było czasu o nich myśleć. Nie było ku temu warunków. I dlatego tak bardzo pozostaliśmy w tyle, tak wielkie zaniedbania mamy w tej dziedzinie i tak dużo jest przed nami do zrobienia. Nie bez pewnej przykrości i zazdrości jednocześnie, czytać musimy komunikaty i doniesienia sportowe o różnych zawodach młodzieżowych, o świetnych wynikach i osiągnięciach HKS-ów, drużyn TUR-owych czy ZWM-owych. Nas wiciarzy tam tylko braku je. Brakuje zdrowych wysportowanych kadr młodzieży chłopskiej, która, kto wie, czy gdyby miała ku temu warunki nie byłaby dziś czołówką naszego sportu. Trudno jeszcze dziś o tym marzyć, w czasie kiedy na terenie wsi sport jeszcze jest w powijakach, gdy na „dziko" jeszcze gra się po ugorach i pastwiskach, gdy brak odpowiedniego sprzętu tamuje wszelkie zamiary na większą skalę. Trudno o tym marzyć, gdy brak jest rzeczy najważniejszej bodaj. Brak zrozumienia dla sportu. Gdy ciągle jeszcze, szczególnie wśród starszych pokutuje fałszywe mniemanie, że syn czy córka chłopska ma dość sposobności by fizycznie odpowiednio się wychować, że praca zawodowa na wsi dość ku temu daje warunków i sposobności.

W naszych kołach wiciowych na świetlicach, pogadankach, czy wreszcie indywidualnych w dyskusjach z przeciwnikami sportu na wsi, musimy wykazać jego konieczność, musimy przekonać opornych, że prawo do sportu, to jedno z podstawowych praw młodzieży chłopskiej. Że dziś właśnie nadszedł czas, gdy Związek nasz może oprócz prac oświatowo - wychowawczych, czy samokształceniowych zająć się również sprawami sportu. Bo sport to wychowywanie człowieka w sposób pewny i niezawodny. Rywalizacja, dążenie do osiągania coraz lepszych wyników w walce z innymi, to kształtowanie charakteru i woli młodego człowieka. Sport i wychowanie fizyczne, to równocześnie umiejętność radzenia sobie w różnych okolicznościach życia, w czasie pokoju i w czasie wojny. Sport wreszcie to radość życia, to godziwa rozrywka, której młodzież tak pożąda. I my, młodzież wiciowa nie powinniśmy o rzeczach tych zapominać. Weźmy chociażby takie narody jak Szwedzi, Szwajcarzy czy Finlandczycy. Ostatnie raporty z Olimpiady zimowej w St. Moritz dobitnie o tym świadczą. Niech przykładem będzie nam tutaj bratni naród czeski, którego reprezentanci sięgają po złote medale olimpijskie i tytuły mistrzów świata. Czemu to przypisać? Masowemu uprawianiu sportu przez młodzież tych narodów. Faktem jest, że wsie czeskie posiadają stadiony sportowe, jakich nie powstydziłoby się niejedno miasto polskie, faktem jest, że hokeja trenuje się tam latem, że sztuczne lodowiska istnieją po większych i mniejszych miastach, że cała młodzież czeska ćwiczy i uprawia sport. Sport jest tam nieodzowną potrzebą życiową. Wałkę o prawo do sportu musimy zacząć już od dziś. Zacząć ją z tym nastawieniem, że prowadzić ją będziemy wszelkimi możliwymi środkami, że nie cofniemy się już. Zacząć musimy choćby to było jeszcze bardzo prymitywnie i niefachowo czasem. Odpowiednie czynniki wykażą wówczas zainteresowanie się naszą pracą i przyjdą z pomocą. Każda wiciarka czy wiciarz musi być zdrowy nie tylko duchem lecz i ciałem. Zdrowie fizyczne jest przecież konieczną podstawą zdrowia moralnego. Uprawiając sport podniesiemy równocześnie poziom zdrowotności wsi polskiej.

PORADNIK SAMOKSZTAŁCENIOWY

Na skutek wielu zapytań napływających z terenu wznawiamy systematyczne redagowanie „Poradnika samokształceniowego".

Czytając prace uczestników „Wychowania Społecznego" często spotykamy różnego rodzaju błędy ortograficzne. A przecież obowiązkiem każdego z nas jest poznanie zasad właściwej pisowni, poprawne i jasne wyrażanie myśli.

Należy sobie również uświadomić, że tylko w okresie „poklepywania chłopa po ramieniu", w okresie tzw. „chłopomanii" — starano się na wsi utrzymać ciemnotę, odległość dzielącą chłopów od dróg postępu.

Dziś my za siebie i za nasze poprzednie chłopskie pokolenie musimy usuwać te odległości dzielące nas od życia i kultury ogólnonarodowej.

Cykl wskazówek właściwej pisowni rozpoczniemy od omówienia pisowni samogłosek i spółgłosek (liter).

Właściwa pisownia: ó — u

Znaki te przysparzają wiele kłopotu chcącym pisać poprawnie. Dlaczego? Dlatego właśnie, że przy wymawianiu tak „ó" jak i „u" nie możemy zauważyć różnicy, gdyż obydwa znaki brzmią jednakowo. Dlatego też należy sobie dokładnie zapamiętać pewne zasady, według których używa się znaku „ó" lub „u".

ZASADY PRAKTYCZNE

I. Kiedy używamy „ó":

1) W zakończeniach wyrazów — „ów", „ówna", „ówka", np. chłopc-**ów**, dom-**ów**, Michalak-**ówna**, plac-**ówka**, maj-**ówka**. Od tej zasady odbiegają dwa wyjątki: **zasuwka, skuwka.**

2) „Ó" piszemy w tych wyrazach, w których ten znak występuje zamiast „o". Np. piszemy sól, gdyż w innej formie tego wyrazu mamy **o** — soli. Jeżeli mamy więc wątpliwości jakiego użyć znaku, wówczas szukamy innych form tego wyrazu, t.zn. odmieniamy przez przypadki lub szukamy pokrewnych wyrazów, w których wyraźnie słyszymy **o**. Np. — podróżny. Gdybyśmy odmieniali ten wyraz przez przypadki (podróżny, podróżnego, podróżnym, podróżni itp.) to jednak **ó** nie wymienia się w **o**. I wówczas napisalibyśmy błędnie „podrużny". Dlatego też w tym wypadku musimy szukać form pokrewnych. Podróżny — pochodzi od — (chodzenia) po **drogach** — otrzymujemy więc wyraz pokrewny „droga", gdzie już słyszymy wyraźnie „o" i dlatego w wyrazie pochodnym „podróżny" piszemy „ó".

Wyjątki od tej zasady:

a) w końcówkach wyrazów (czasowników — słów oznaczających czynność) — **uję, ujesz, uje**, w końcówkach wyrazów oznaczających rzeczy lub osoby: — **uszek, — un, — uszka, — ulec.**

3) Stale pisze się „ó" w wyrazach: król, skóra, późno, góra i t.p.

4) Na początku następujących wyrazach: ósmy, ów, ówczesny, ówdzie, ócz, ós.

II. Kiedy używamy „u":

1) Literę „u" piszemy stale w zakończeniu wyrazów — unek (rysunek, ratunek), — un —, unka (opiekun, opiekunka), ulec (budulec, hamulec, krogulec), uję, — ujesz (rysuję, gotuję, pakuj, gotuj).

2) Literę „u" piszemy w końcówkach zdrobniających np. córka — **córuchna, dziadunio, tatuś.**

3) Na początkach wyrazów piszemy „u" za wyjątkiem wyrazów omówionych w punkcie 4, I-ej części.

Wskazówki praktyczne

Ażeby móc zastosować te zasady praktycznie, nie wystarczy je tylko jeden lub dwa razy przeczytać, względnie starać się je zapamiętać; należy przede wszystkim po przeczytaniu przerobić jakieś ćwiczenie. Np. wyszukuję kilkadziesiąt wyrazów, w których występuje litera „ó" lub „u" i zastanawiam się, mając na uwadze powyższe zasady, którego znaku użyć. Jeżeli piszę jakąś pracę, mam wątpliwości, należy się zastanowić i przypomnieć sobie zasady. Wówczas przy tym „odpowiedzialnym" pisaniu w dość krótkim czasie będzie można sobie przyswoić zasady właściwej pisowni. Oprócz tego przy czytaniu gazet czy też książek należy przez pewien czas zwracać uwagę (jako zajęcie praktyczne) na pisownię.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Młodzi Warmiacy i Mazurzy na wiciowym wczasokursie

W dn. od 5-go do 19-go lutego br. odbył się w Olsztynie wczaso-kurs Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici". Udział wzięło 43 uczestników, w tym 19 kolegów i 24 koleżanki z 10 powiatów reprezentujących wszystkie trzy elementy ludnościowe województwa — repatriantów, osiedleńców i autochtonów. Przepracowano zagadnienia ustalone w programie dla uczestników kursów nadesłanym przez Zarząd Główny uzupełniając je referatami dotyczącymi wyłącznie województwa olsztyńskiego jak historia Warmii i Mazur, struktura ludnościowa woj. olsztyńskiego i zagadnienia repolonizacyjne.



Poza wykładami i seminariami młodzież uprawiała gry sportowe i zabawy na wolnym powietrzu, oraz brała udział w przedstawieniach teatralnych i seansach kinowych.

Młodzież zwiedziła również zakłady pracy w Olsztynie zapoznając się z ich produkcją oraz poznając warunki pracy bratniej klasy robotniczej; zwiedzono warsztaty kolejowe DOKP — Olsztyn, zakłady mleczarsko - jajczarskie oraz drukarnię Spółdzielni Wydawniczej „Zagon". Podczas wycieczki do warsztatów kolejowych nawiązano serdeczne nici sympatii z istniejącym tam Kołem ZWM. Ponadto odbyła się jednodniowa wycieczka w teren do wsi Patryki, celem zaznajomienia się z pracą terenową, odwiedzając równocześnie składające się z młodzieży warmijskiej Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici" przy gminnej szkole rolniczej w Patrykach.

Zacieśniono również więzy sympatii z wojskiem garnizonu olsztyńskiego, którego grupa zrobiła niespodziankę zarówno kursistom jak i szkole rolniczej przybywając w tym dniu z orkiestrą i własnymi produkcjami artystycznymi.

Wykładowcami na kursie byli członkowie Zarządu Głównego, Związku Wojewódzkiego oraz zaproszeni prelegenci ze Związku Samopomocy Chłopskiej, Stronnictwa Ludowego, Kuratorium O. S., Spółdzielczości i Samorządu.

Kierownikiem Kursu był wiceprezes Zarządu Woj. kol. Stelmach Jan. Świetlicę prowadziła ob. Rudeńska Maria z Kuratorium O. S.

Serdeczna atmosfera jaka panowała na kursie rozszerzyła się poza granice kursu na pracującą w sąsiednich domach Szkołę Rzemiosł Budowlanych i Kurs Wodno - Melioracyjny, których uczniowie przychodzili do nas zarówno na świetlicę, jak też na mecze siatkówki.

Kurs zakończono w dniu 19. II. br. wieczorem uroczystą wieczornicą z udziałem licznych gości, przedstawicieli władz, Stronnictwa Ludowego, ZSCh, bratnich organizacji młodzieżowych oraz gromady koleżanek i kolegów z Kół Licealnych „Wici" z terenu miasta Olsztyna.

Trudności w naszej pracy terenowej, z których jedną jest wielkie ubóstwo naszej ludności, wystąpiły wyraźnie na kursie. W ognistych tańcach ludowych wykonywanych na świetlicy młodzież tak zniszczyła swe liche obuwie, że dwóch Kolegów musiało wracać do domu na wpół boso, (jednemu wylaziły z butów palce, drugiemu pięta). Żaden szewc w Olsztynie nie chciał reperować tak znoszonych butów a wszelkie starania Kierownictwa Kursu w Woj. i Miejskim Kom. Opieki Społecznej oraz PCK celem otrzymania przynajmniej dwóch par butów nie dały wyniku z powodu biurokratycznych form rozdziału odzieży, jakie w tych instytucjach istnieją i są uważane za „Tabu".

Fakt ten nie zraził jednak naszej młodzieży, która ugruntowana na kursie w swej ideologii oraz mając zdobyty świeży zapas wiadomości koniecznych do pracy połecznej w terenie, wyjechała z mocnym postanowieniem pracy dla dobra wsi polskiej na niedawno odzyskanych terenach Warmii i Mazur.

Janowice żądają głosu!

Już dwa lata czytamy tygodnik „Wici", głównie interesując się działem: „Z życia organizacji" i pragnęlibyśmy, aby i o nas dowiedziały się inne Koła np. z poznańskiego, lub też z kieleckiego.

Pragniemy podzielić się z wiciarzami i wiciarkami całej Polski tym, co u nas się dzieje.

Prosimy, aby koleżanki i koledzy z innych Kół pisali listy do nas, które by poinformowały nas o Waszej społecznej pracy.

Żegnając Was wiciowym pozdrowieniem, czekamy na listy.

K. M. W. „Wici" w Janowicach p. Koźmice Wielkie pow. Kraków

Co robi nasze Koło

Pierwsi wiciarze zaczęli działać na terenie naszej wsi Janowice w 1930 roku. Przed 1939 rokiem liczba członków wynosiła już przeszło 60 osób (jest to dużo na naszą wioskę liczącą 150 numerów).

Działalność Koła została zahamowana na skutek okupacji hitlerowskiej. Po wyzwoleniu dopiero w czerwcu 1946 roku wiciarze z sąsiedniej wioski Koźmice Wielkie pobudzili nasze Koło do życia. Wybraliśmy Zarząd, stworzyliśmy sekcje: kulturalno-oświatową, sekcję rolną i sekcję sportową.

W zebraniu organizacyjnym wzięło udział 60 dziewcząt i chłopców, zainteresowanych żywo referatem organizacyjnym.

Zbyt późno zabraliśmy się do pracy, ale postanowiliśmy to nadrobić, a wyniki można już zobaczyć po naszej pracy w 1947 roku.

Pod wpływem tygodnika „Wici" czytanego na zebraniach, zabieramy się z zapałem do pracy, biorąc aktywny udział we wszystkich pracach, chociażby nawet nudnych.

Obecnie Koło nasze liczy 35 członków, w tym 13 koleżanek. Urządziło wiele imprez będących źródłem naszego dochodu, w tym kilkanaście przedstawień, opłatek i wiele innych mniej ważnych. Zakupiono 5 stołów, 7 ławek i szafę. Uruchomiono bibliotekę w ub. roku liczącą ponad 100 książek, które stanowią przeważnie lekturę szkolną.

W roku 1947 wybudowaliśmy linię elektryczną do szkoły długości 400 m. Ostatnio dwie koleżanki brały udział w kursach świetlicowych, przyczyniając się obecnie w dużym stopniu do rozwoju naszej pracy. Nasze Koło jest o tyle biedne, że nie posiada własnej świetlicy, mieszcząc się na razie w budynku szkolnym. Ostatnio wybraliśmy nowy Zarząd, który jeszcze z większym zapałem przystąpił do pracy.

P. Maniek
Prezes K. M. W. „Wici" w Janowicach

DOMÓW WICIARZY „NIE BŁOGOSŁAWI SIĘ"!

Chciałbym na łamach „Wici" napisać o stosunku ks. proboszcza naszej parafii do młodzieży zorganizowanej w szeregach „Wici". Ale chcąc przystąpić do tego, powiem Wam, kochani Czytelnicy, coś o naszej wiosce i jej przeszłości.

Gromada nasza oddalona jest 3 km od miasta Wadowic, liczy 40 domów gospodarskich oraz objęty reformą rolną dwór Macieja Mączyńskiego. W tej wiosce, której powstanie datuje się już od roku 1256, nastąpiła zasadnicza przemiana pojęć i głębokie zrozumienie pracy społecznej przez młodzież. I oto 18 maja 1947 roku z inicjatywy kilku kolegów i przy pomocy prezesa Pow. Zarządu Zw. Młodzieży Wiejskiej „Wici" z Wadowic kol. Sporysza zostaje zorganizowane Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici" w Rokowie.

Zrozumiała więc młodzież, że życie bezczynne, które prowadziła dotychczas nie doprowadzi jej do niczego. I dziś dzięki intensywnej i wytrwałej pracy młodzieży zorganizowanej, wieś podnosi się i wysuwa się na odpowiedni stopień kulturalny i moralny. Praca szła w szybkim tempie. W ciepłe letnie wieczory młodzież pracowała przy remontowaniu świetlicy, którą mamy w zabudowaniach resztówki Gm. Spółdz. Samopomocy Chłopskiej.

Ciężka była praca, ale młodzież ze śpiewem burzyła, znosiła i układała cegły z rozwalonych ścian.

I oto dziś możemy się poszczycić naszą pracą: duża sala teatralna, świetlica i dekoracje — oto owoc naszej pracy fizycznej. Zaś urządzone przez nas tradycyjne dożynki, wspólny opłatek, przedstawienie — oto dorobek naszej pracy umysłowej. Młodzież nie szczędzi trudu nad podniesieniem poziomu kulturalnego wsi i długie wieczory zimowe spędza na przyjemnych rozrywkach świetlicowych, słucha referatów, czyta gazety i książki. Późnym wieczorem wraca gromadnie ze świetlicy ze śpiewem na ustach. To nie ta młodzież, co przed rokiem całe noce spędzała przy kartach, na bezmyślnym włóczeniu i rozbijaniu się.

Lecz zawsze jest ktoś, kto takiej pracy przeszkadza i stara się ją stłumić. I nam utrudnia pracę ten, który właśnie winien nas raczej do tej pracy zachęcać, a mianowicie proboszcz naszej parafii.

Pierwszy „nalot" na młodzież naszego Koła zrobił ksiądz po naszych dożynkach. Do kościoła pojechaliśmy z wieńce żniwnym, symbolem zebranego plonu, na który rolnik cały rok pracuje i czeka, w krakowskich strojach — koleżanki na wozach, koledzy na koniach. Po poświęceniu odbyły się uroczystości dożynkowe, na które składały się inscenizacje, deklamacje, monologi, dialogi, krakowiak. Potem odbyła się zabawa, na której nie było pijaństwa i rozbijania się, a był bardzo miły nastrój. W tydzień później ksiądz grzmiał na ambonie „że przyjeżdża się na koniach święcić wieniec, żeby potem bawić się i pić. To jest bluźnierstwo i świętokractwo". Ciekawe czy dawniej, kiedy wieniec odbierał dziedzic, ksiądz był podobnego zdania.

W okresie Świąt Bożego Narodzenia, kiedy remont sali teatralnej został zakończony, na otwarcie młodzież przygotowała przedstawienie. Zaprosiliśmy księdza, by poświęcił salę. Odrzekł: że „Związkom politycznym sali się nie poświęca". Przy tym napomniał nas w ten sposób: „Wy się wsią nie opiekujcie i zostawcie ją kościołowi" „...urządzacie zabawy, gdzie ludzie tracą pieniądze i młodzież się demoralizuje". Zapomiał albo nie wie, że zabawy są tylko jednym odcinkiem naszej pracy, najczęściej urządzanie ich jest powodowane chęcią uzyskania środków na pracę oświatową.

Ale na tym nie koniec, wkrótce rozeszła się pogłoska, że „domy wiciarzy nie będą błogosławione w czasie kolędy w parafii". Wprawdzie ksiądz błogosławił, lecz każdy wiciarz z osobna wysłuchał „kazania". Całe szczęście, że nikt się tym nie przejmował.

I tak szedł od domu do domu błogosławiąc i gromiąc, pragnąc zniszczyć nasz dorobek.

Księdzu proboszczowi oświadczyć możemy; że nie będzie już tak jak było w dawnych czasach, kiedy się księża szczególnie wsią „opiekowali".

P. Maniek

Aktyw poznańskich organ. młodzieżowych radzi

W niedzielę 15 lutego br. w Poznaniu odbyła się pierwsza wspólna Konferencja aktywu Pow. Związku Młodzieży Wiejskiej „WICI", Związku Walki Młodych, Organizacji Młodzieży TUR i Związku Młodzieży Demokratycznej. Zorganizowana została staraniem Miejskiej i Powiatowej Komisji Współpracy Organizacji Młodzieżowych.

Na Konferencję przybyli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, partii politycznych i organizacji społecznych oraz sekretarz Zarządu Woj. WZMW „WICI" kol. poseł A. Kita, przewodniczący Zarządu Woj. ZWM poseł Młotecki, przedstawiciel Komitetu Woj. OM TUR Sołdaczuk, przewodniczący Okręgowego Komitetu Wykonawczego ZMD kol. Wilanowski.

Przy wypełnionej sali, uroczystego otwarcia Konferencji dokonał prezes Pow. ZMW „WICI" kol. Zdzisław Ciesiołkiewicz.

Przewodnictwo obrad objął kol. Szambelańczyk ze ZMD.

Przemówienia powitalne wygłosili: Wiceprezydent m. Poznania ob. Świerczyński, przedstawiciel Pow. Rady Narodowej, PPR, SL, PPS, SD, MO i z ramienia Woj. Komisji Współpracy poseł kol. Młotecki.

Referat o współpracy wygłosił kol. Kaczmarek z ZWM, referat polityczny wygłosił kol. Majchar z OMTUR. Z kolei wywiązała się żywa dyskusja, w której zabierało głos 15 aktywistek i aktywistów — czterech organizacji młodzieżowych. Dyskutanci naświetlili stanowisko młodzieży zorganizowanej, wobec przemian zachodzących w ruchu młodzieżowym. Stwierdzili, że sprawa zjednoczenia młodzieży, to sprawa całej młodzieży polskiej i w kierunku zjednoczenia winna zmierzać działalność organizacji.

Po uchwaleniu rezolucji orkiestra OMTUR-owa odegrała hymn organizacji młodzieżowych, bojowy hymn ludowy „Gdy Naród do boju" oraz „ROTĘ".

Uczestnik

REZOLUCJA

Konferencja aktywu Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici", Zw. Walki Młodych, Organizacji Młodzieży TUR i Zw. Młodzieży Demokratycznej z terenu miasta i powiatu Poznań, obradująca w dn. 15 lutego 1948 r. w liczbie 400, mając na uwadze dobro całej młodzieży polskiej, która w walce z reakcją, faszyzmem i wszelkimi siłami wstecznymi włożyła wielki wkład w ugruntowanie zdobyczy demokracji ludowej w Polsce oraz odbudowę kraju, zgodnie z zawartą umową o współpracy postanawia poprzez:

1) wspólne narady i konferencje,

2) międzyorganizacyjne kursy szkoleniowe,

3) organizację powszechną młodzieży „SŁUŻBA POLSCE",

4) imprezy kulturalno-oświatowe,

5) rzetelne i praktyczne współdziałanie na wszystkich odcinkach pracy w terenie:

zbliżyć ideologicznie młodzież robotniczą, chłopską i inteligencką, wzmacniając jedność młodzieży w budowie lepszego jutra, a w konsekwencji dążyć do stworzenia JEDNEJ ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWEJ walczącej o budowę Polski Ludowej i nowy ustrój pełnego postępu społecznego.

Rezolucja Zjazdu Wiciowego we Wrocławiu

Młodzież wiejska powiatu wrocławskiego zebrana na pierwszym Walnym Zjeździe Powiatowym Delegatów dnia 15.II.1948 r. przesyła swe gorące pozdrowienia i życzenia wydajnej pracy Zarządowi Głównemu ZMW RP „Wici" dla dobra całej młodzieży wiciowej, dla dobra Polski Ludowej.

Jednocześnie zapewniamy, że z drogi jaką kroczy ZMW „WICI" nie zboczymy i pracować będziemy dla dobra młodzieży wiejskiej, dla dobra wsi polskiej, kształtując nowe jej oblicze przez wychowanie nowego, rozumiejącego swe powinności człowieka. Oświadczamy, że przez podniesienie kulturalne i ekonomiczne wsi dążyć będziemy do umocnienia, zjednoczenia Ziem Odzyskanych na zawsze z macierzą.

Akademickie Koło Młodzieży Wiejskiej »Wici« przy ANP w Warszawie

Akademickie Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici" przy Akademii Nauk Politycznych w Warszawie zostało powołane do życia na zebraniu organizacyjnym w dniu 24 maja 1946 r. przy 17 członkach Nie było możliwe rozwinąć wówczas szerszej działalności, jednak Koło to pracowało, interesując się szczególnie zagadnieniami ideologicznymi.

Z początkiem roku 1947 ilość członków Koła wynosiła 27 członków i 3 kandydatów. Zmienił się zarząd. Był to okres kulminacyjnych tarć ideologicznych. Zebrania odbywały się wśród gorących, a nawet zaciekłych dyskusji.

W tym czasie odbywały się w Związku zjazdy wojewódzkie i kwietniowy zjazd centralny, na którym została wytknięta nowa linia ideowo programowa Związku. Członkowie naszego Koła przyjęli ją na ogół z zadowoleniem. Żaden nie porzucił szeregów Koła. Ostygały najzagorzalsze umysły i następowało stopniowe zbliżenie się przeciwników, zrozumiano słuszność nowej polityki. Ten i ów zajmował jeszcze jakiś czas stanowisko wyczekujące, lecz większość postanowiła wzmóc swoje wysiłki nad ugruntowaniem nowego programu związkowego.

Długa przerwa wakacyjna. Z nowym rokiem szkolnym członkowie ożywiają swoją działalność w Kole, radzą nad powiększeniem liczby członków, nad możliwością uaktywnienia Koła. Liczba członków ciągle wzrasta. Koło dla młodzieży ze wsi staje się atrakcyjne. Przychodzą synowie chłopów, którzy mają za sobą pracę społeczną w Kołach terenowych, przychodzi młodzież ze wsi zapisująca się pierwszy raz. Nie wypieszczona na pańskich folwarkach i nie ta, która gubi język w zastarzałej burżuazji mieszczańskiej, lecz ta, która ugruntowuje zdobycze socjalne radykalnego ruchu ludowego.

Lista członków i kandydatów Koła wynosi na dzień 15 lutego 1948 roku 100 osób. Po nowodokonanych wyborach zarząd Koła przedstawia się następująco: Szewerniak Julian — prezes, Burczyn Tadeusz i Orzeł Zdzisław — wiceprezesi, Kowalczyk Jan — sekretarz, Smoleński Stefan — zast. sekretarza, Brodowicz Józef — skarbnik, Dziwiszek Włodzimierz — zast. skarbnika. W obecnym roku zarząd i członkowie kładą nacisk na konkretną pracę w Kole nawiązując do charakteru uczelni jak i programu Związku M. W. „Wici".

Na ostatnich dwóch zebraniach kol. Wąsik Wincenty członek Zarządu Głównego zreferował społeczno-gospodarczy proces wsi, wytknął kierunek przebudowy wsi polskiej, przedstawił najnowsze koncepcje oraz sposoby ich praktycznej realizacji.

W Kole zostały powołane sekcje: ideologiczna, zawodowo-gospodarcza, koleżanek, imprezowa i terenowa. Sekcje powyższe opracowały plan pracy, który postanowiły realizować w obecnym roku studiów. Do pracy są wciągnięci wszyscy członkowie Koła. Na zebraniach frekwencja jest dosyć duża oraz bardzo ożywiona, rzeczowa i na wysokim poziomie stojąca dyskusja.

Współpraca z innymi organizacjami młodzieżowymi na terenie ANP układa się dobrze. Obecnie prowadzone są rozmowy nad wspólnymi zebraniami.

Nadmienić należy, że Koło przy ANP jest jednym z najbardziej czynnych Kół Akademickich. Większość członków Koła posiada za sobą pokaźną pracę społeczną, pracuje na poważnych stanowiskach w instytucjach państwowych i samorządowych, spółdzielczych, jak również w samym Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici".

J. K.

Miesięczny Kurs Spółdzielczy w Krakowie

Jednomiesięczny kurs spółdzielczy zorganizowany przez Zarząd Wojew. Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" w Krakowie odbył się w Ośrodku Szkoleniowym Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. w Woli Justowskiej. Kurs rozpoczął się dnia 3.2.1948 r. i trwał do dnia 28.2.b. r. Celem kursu było zapoznanie członków naszego Związku z ideologią ruchu spółdzielczego, jak również z nową strukturą spółdzielczą. Program kursu obejmował wszystkie zagadnienia związane z ruchem spółdzielczym. Zgodnie z zapowiedzianym terminem przybyli delegaci reprezentujący 8 powiatów i 16 Zarządów Gminnych. Uczestników kursu było 30, w tym 9 koleżanek. Wykładowcami na kursie byli przedstawiciele Zw. Rewizyjnego Okręgu Krakowskiego, Woj. Oddziału „Społem", Okręgowego Komitetu Zw. Zawodowego, Banku Gospodarstwa Spółdzielczego i Wojewódzkiego Zw. Samopomocy Chłopskiej w Krakowie, przedstawiciele poszczególnych typów spółdzielni. Przez cały czas trwania kursu słuchacze w wolnych od wykładów chwilach, z zainteresowaniem przerabiali lekcje. W ostatnim dniu kursu Komisja Egzaminacyjna składająca się z przedstawicieli Zw. Rewizyjnego Spółdzielni R. P. i Zarządu Woj. „Wici" przeprowadziła repetycje, które dały następujące wyniki: 4 bardzo dobre, 15 dobrych, 11 dostatecznych. Na zakończenie kursu odbyła się uroczysta świetlica pożegnalna, w której wzięła udział cała Komisja Egzaminacyjna, oraz zaproszeni goście. Po pierwszej części kierownik kursu wręczył uroczyście świadectwa z ukończenia kursu każdemu z uczestników.

Uczestnik



Uczestnicy drugiego wiciowego kursu narciarskiego w Szklarskiej Porębie trenują.

Komunikat

W myśl uchwały Prezydium Zarządu Głównego Z.M.W.R.P. „Wici", Związki Powiatowe, Gminne i Koła winny nabywać do swych bibliotek dotychczas wydane komplety wydawnictwa popularno - naukowego „Wiedza Powszechna", Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik".

Wydawnictwo popularnonaukowe „Wiedza Powszechna" winno stać się zwłaszcza zaczątkiem bibliotek tworzonych przez Gminne Związki.

Komplety „Wiedzy Powszechnej" winny poszczególne ogniwa naszej organizacji nabywać za pośrednictwem Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Chłopska" — Warszawa, Zielna 45, która przejęła technicznie administracyjne działy dawnego Wydziału Wydawniczego Zarządu Głównego ZMW RP „Wici". Nabywanie za pośrednictwem w/w Spółdzielni umożliwi nam ewidencję zakupywanych kompletów.

Związki, Koła, czy członkowie, którzy zakupują komplet dotychczas wydanych zeszytów (82 egz.) i zgłoszą gotowość nabywania dalszych (prenumeratę) —otrzymają 10 proc. rabatu. (Cena kompletu wydanych zeszytów wynosi 2.400 zł). Przy zamawianiu pojedyńczych zeszytów obowiązują ceny katalogowe. Do ceny kompletów, czy pojedyńczych zeszytów dolicza się koszty przesyłki w sposób następujący:

przy wysyłce do 45 zeszytów 70 zł

przy wysyłce od 45 do 80 zeszytów 100 zł

przy wysyłce od 80 do 160 zeszytów 130 zł

przy wysyłce ponad 160 zesz. dolicza się 3 proc. cen katalogowych.

Informacje dotyczące treści i wartości wydawnictwa „Wiedza Powszechna" zawarta są w artykule kol. Mariana Świetlika pt. „Spopularyzujemy wydawnictwo „Wiedza Powszechna" Spółdz. Wyd. „Czytelnik", „Wici" Nr 7/15.II.1948 str. 13. Tytuły działów i spis dotychczas wydanych zeszytów z poszczególnych działów oraz warunki nabywania w Spółdzielni Wyd. „Czytelnik" znaleźć można w Nr 8 „Wci" z 22.II 1948 r. str. 15.

W naszej świetlicy

JAN CHOROSIŃSKI

Muzyka Powiśla

Nazwa tańca „Powiśloka" pochodzi od okolic, w których występuje. Tereny tak z prawej jak i z lewej strony Wisły nazywane są „Powiślem".

„Powiślokami" nazywają również ludowe utwory taneczne, grywane w czasie przeprawiania się przez Wisłę — przewożenia się „Po Wiśle".

Kapele ludowe jadąc na wesele „pu Wiśle" (ku Wiśle) nazywają te tańce „Powiślokami" — „Wędrowcami".

W jednym z „Powiśloków" lud śpiewa:

„Oj! żeby na Powiśl
da woda nie topiła,
oj! toby Powiślanka
da we złocie chodziła".

„Powiśloki" grywane są na „graniach", zabawach niedzielnych, na weselach, na chrzcinach, jak również na „zrękowinach", „zalotach".

Mianem „Powiśloków" nazywają również wszystkie inne tańce charakterystyczne tym okolicom jak: „Wędrowce" i „Flisackie".

Tańce Powiśla noszą jeszcze miano „Zawiśloków" od miejscowości występującej za Wisłą.

Flisacy odbywali dawniej dalekie podróże po Wiśle z muzyką tych tańców. Stare to tańce, twarde w rytmie jak ciężka praca flisa, dostosowane są do skromnej podłogi galaru, lub zbitych kloców spławianego drzewa. Na tej kolebiącej się podłodze grał je flisak pod Krakowem, grał pod Warszawą, grał wzdłuż całej Wisły, aż do samych fal Bałtyku. Graniu jego towarzyszyło nawodne echo.

Wody Wisły dzieliły latem ludność wiosek obu brzegów, śpiewał wówczas lud lewego brzegu z Kieleckiego:

Oj! żeby nie ta Wisła,
oj! i ten drogi przewóz
oj! tobym kochaneczkę
da z Lubelskiego przywiózł.

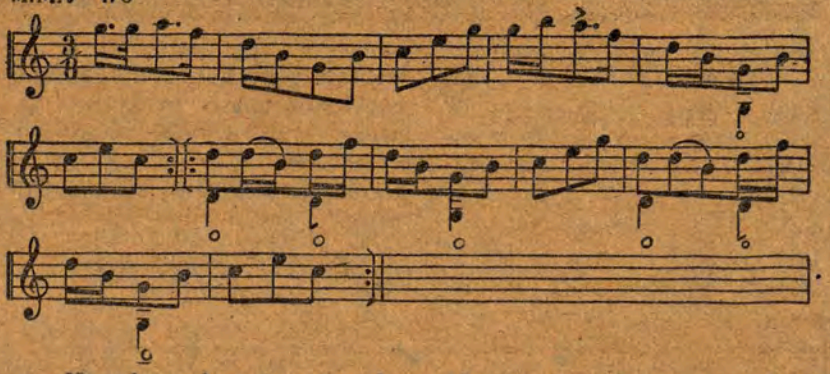
Zimą natomiast, skrzepnięte wody Wisły w grubą taflę lodu służyły i służą dziś za pomost łączący oba województwa: kieleckie i lubelskie, po których przejeżdża się wozami na prozone wesela z „muzyką" — ka pelą wiejską. „Powiśloki" występują pod Sandomierzem koło Solca nad Wisłą, pod Kozienicami, koło Nałęczowa, jak również w okolicy Sienna, Iłży, Opatowa, Radomia a nawet w południowych okolicach Warszawskiego.

Region Powiśla przestaje być zamkniętym podłużnym pasem położonym wzdłuż Wisły, jak to było dawniej. Rozszerza się i zbliża do koła, którego średnicą są brzegi Wisły od górnego biegu za Sandomierzem, sięgając aż pod Warszawę. „Powiśloki" słyszy się coraz częściej w całym województwie lubelskim, kieleckim jak i warszawskim. „Powiśloki" są bardzo ulubionymi tańcami nietylko przez powiślan, ale i przez ludzi miasta, którzy mieli okazję zetknąć się z tymi tańcami słuchając ich wraz z przyśpiewkami na weselach.

Porywisty rytm, melodyjność, bogata melizmatyka, oraz zawrotne tempo w tańcu chwyta za serce, burzy krew i budzi pragnienie wyśpiewania z duszy pewnych radości, czy smutków codziennych, daje możność wyładowania pobudzonych muzyką energii ruchowych.

„POWIŚLOKI" Pawłowice n/Wisłą (Kieleckie)

Niezbyt żywo M.M. ♪ = 176 — zapisał: Jan Chorosiński



Na zabawach stojący przed muzyką przyśpiewują następująco:

Oj! utonął Powiśloczek utonął,
aby jego kapelusik wypłynął.

Oj! płakała Powiślanka płakała,
ale jego kapelusik złapała.

Z CISZYCY GÓRNEJ (Kieleckie)

Żywo M.M. ♪ = 184 — zapisał: Jan Chorosiński



Utwór ten jest często grywany przez muzykantów wiejskich w czasie przeprawiania się przez Wisłę. Niejednokrotnie muzyce tej towarzyszy następujący śpiew.

Oj, żeby nie ta Wisła
Oj! nie ten drogi przewóz
Oj! tobym z Lubelskiego
Da kochankę przywiózł.

Oj! żenić, by się żenić
oj! tylko po świadomu,
Oj! żeby sobie nie wziąć
Da próżnioka do domu.

Oj! żeby nie ta góra
I te szpilkowe sosny
Oj! toby mi gołąbki
Da liściki przyniosły.

Oj! choćbym jo se umarł,
To dusza moja wstanie,
Oj! jak tylko usłyszy
Da powiślańskie granie.

OD SIECIECHOWA (Kieleckie)

Niezbyt żywo M.M. ♪ = 176 — zapisał: Jan Chorosiński



Grywany najczęściej nad ranem na weselach.

OD ĆMIELOWA (Kieleckie)

Żywo M.M. ♪ = 180 — zapisał: Jan Chorosiński



Znak plus oznacza, że w wykonaniu tego utworu tanecznego dany dźwięk winien brzmieć nieco wyżej niż wskazuje zapis nutowy.

Znak krzyżyk z minusem oznacza, że dany dźwięk brzmi nieco niżej niż wskazuje na to znak chromatyczny.

HALINA KOLASIŃSKA

Świetlica

Stoi we wsi pośrodku świetlica,
rzędem okien w stronę drogi patrzy...
Hej! Oparła się tu nawałnicom,
więc nie trzeszczy na wiosennym wietrze.
Białe ściany chronią przed zawieją,
jasne okna co wieczór świecą.
Przy piosence serca się rozgrzeją,
z kartek książki dobre słowa wzlecą...
— Ktoś zapomniał złości do sąsiada,
komuś w głowie nowa myśl się pali,
ktoś do kogoś pierwszy raz zagadał!
Ktoś na chwilę strapienie oddalił.
Rok za rokiem w mrówczej pracy biegnie,
po nauce ręce za pług chwycą
i po latach każdy wnet dostrzeże,
że mu ciężko rozstać się z świetlicą

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

DZIEŃ KOBIET

Dzień 8 marca obchodzony jest w całym świecie, jako „Dzień Kobiet". Kobieta zanim uzyskała przysługujące jej dziś prawa, długo musiała walczyć o nie.

Pierwszym konkretnym wynikiem tej walki był Zjazd Kobiet Świata urządzony przez Amerykanki 8 marca 1910 r. Na zjeździe tym ustalono, że dzień 8 marca będzie odtąd tradycyjnym dniem święta kobiety.

W Polsce obchodzony on był w tym roku bardzo uroczyście. Wieczorem we wszystkich instytucjach wygłaszano referaty, urządzano świetlice i przedstawienia, żeby dać odczuć kobiecie, że to jest jej święto.

Światowa Federacja Kobiet rozwija się ciągle i liczy obecnie 80 milionów członkiń. Walczy ona o prawo kobiety na polu gospodarczym, społecznym i kulturalno - oświatowym. Największe zrozumienie znalazła Światowa Federacja Kobiet w Rosji Sowieckiej, krajach słowiańskich i całym świecie demokratycznym.

W ROCZNICĘ „WIOSNY LUDÓW"

W Budapeszcie na posiedzeniu Komitetu Organizacyjnego obchodu setnej rocznicy rewolucji 1848 r., prezydent Republiki Węgierskiej Zoltan Tildy wygłosił przemówienie, w którym podkreślił wielkie osiągnięcia demokracji węgieskiej w ostatnich latach.

„Wykonanie reformy rolnej — powiedział prezydent — doprowadziło do ostatecznej likwidacji pozostałości feudalizmu, które stanowiła wielka własność ziemska na Węgrzech. Robotnicy rolni wyzyskiwani dotychczas przez obszarników — stali się ludźmi wolnymi".

Przechodząc do omówienia osiągnięć Republiki Węgierskiej w dziedzinie polityki zagranicznej, prez. Tildy oświadczył, że zawarte niedawno układy z Rumunią i Jugosławią, stanowią dowód, ż w basenie dunajskim rozpoczął się nowy okres współpracy pokojowej.

Prezydent podkreślił również doniosłe znaczenie umów kulturalnych zawartych z Polską i Bułgarią.

Najważniejszym osiągnięciem naszej polityki w ostatnich czasach — powiedział prez. Tildy — było zawarcie umowy o przyjaźni współpracy i pomocy wzajemnej ze Zw. Radzieckim. Umowa ta stanowi gwarancję pokoju, twórczej pracy oraz niepodległości narodowej Republiki Węgierskiej.

REFORMA ROLNA W SŁOWACJI

W Słowacji ogłoszono przymusową rejestrację posiadłości gruntowych, przewyższających 50 hektarów. Równocześnie zabroniono sprzedawania ziemi w takich gospodarstwach, jako też dobytku żywego i martwego.

Prawdopodobnie jeszcze przed wyborami będzie uchwalona ustawa o przejęciu na rzecz reformy rolnej wszystkich gospodarstw liczących ponad 50 hektarów.

ZA PRZYKŁADEM BANDYTÓW Z SS

Ludność Grecji, a nawet niektóre koła półoficjalne, zostały wstrząśnięte wiadomością dziennika jugosłowiańskiego „Borba", że nowy szef amerykańskiej misji wojskowej w Grecji, generał James A. van Fleet, rozkazał wszystkim oddziałom greckim nie brać partyzantów greckich do niewoli lecz zabijać ich na miejscu.

Rozkaz ten wydał van Fleet na ostatnim posiedzeniu Najwyższej Rady Obrony.

Dziennik podkreślił, że oficerowie amerykańscy żądają od lotników greckich bezlitosnego bombardowania i ostrzeliwania pozycji wojsk demokratycznych.

W Atenach wiadomość dziennika „Borba" została zdementowana lecz odczuwa się tam wyraźną konsternację z powodu odsłonięcia rąbka tajemnicy nad kontrolą amerykańską w Grecji.

ZGODNOŚĆ POGLĄDÓW POLSKI I RUMUNII

Delegacja rządu rumuńskiego, z premierem Grozą i ministrem spraw zagranicznych panią Anną Pauker na czele, w czasie wizyty w Warszawie omówiła z rządem polskim najważniejsze sprawy interesujące obie strony.

Podczas tych rozmów stwierdzono zgodność poglądów, zgodzono się na zasadnicze sprawy polityczne i zgodzono się przystąpić w bliskiej przyszłości, do podpisania traktatu przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rumuńską Republiką Ludową a Rzeczpospolitą Polską.

OŚWIADCZENIE PREMIERA GROZY

Przed wyjazdem z Warszawy premier Groza przyjął dziennikarzy polskich i zagranicznych, którym oświadczył:

— Polityka nasza, którą cechuje realizm, służy dziełu utrwalenia pokoju i dąży do usunięcia niebezpieczeństwa nowych zatargów. Podobnie jak inne narody, zamieszkujące tę część Europy, pragniemy pokojowej współpracy ze wszystkimi narodami. Pragniemy również, rzecz jasna — rozwoju normalnych stosunków z państwami zachodnimi i stanowisko nasze wobec każdego państwa określamy na podstawie naczelnej zasady naszej polityki, to jest utrwalenia pokoju.

REPATRIACJA POLAKÓW Z WESTFALII

Z dniem 10 marca rozpoczyna się na szeroką skalę zakrojona repatriacja Polaków z Westfalii. Akcję przeprowadza PUR.

W tym celu wojewódzki oddział PUR w Szczecinie uruchomi 4 pociągi, wyposażone w ambulatoria, kuchnie i magazyny żywnościowe z obsługą.

Transporty „Westfalczyków" przybywać będą do kraju przez punkty wejściowe — Międzylesie na Dolnym Śląsku i Szczecin. W początkowej fazie akcji przybywać będzie do Szczecina jeden pociąg tygodniowo. Sygnalizowany jest przyjazd rolników, robotników rolnych oraz robotników ciężkiego przemysłu.

WYSTAWA ZIEM ODZYSKANYCH

W związku z intensywnymi pracami przygotowawczymi do wystawy Ziem Odzyskanych bawiła we Wrocławiu ekipa architektów warszawskich z prof. Hryniewieckim na czele.

Ekipa zwiedziła tereny wystawowe, interesując się żywo postępami prac budowlanych. Szczególną uwagę zwrócili architekci warszawscy na pawilon przeznaczony dla działu problemowego wystawy, który zilustruje najważniejsze problemy gospodarcze i kulturalne Ziem Odzyskanych.

PRZEGLĄD PRASY

W dniu 6 — 7 marca br. zwołany został zjazd korespondentów „Chłopskiej Drogi" pisma PPR, organu sekcji wiejskiej. W związku ze zjazdem w artykule wstępnym pisze m. in. redaktor Skoniecki.

„Zwołujemy walne zebranie naszej Wielkiej Redakcji w celu omówienia wszystkich aktualnych zagadnień wsi polskiej, w celu podniesienia na wyższy poziom naszej gazety. W naradzie tej wezmą również czynny udział i będą się jej z uwagą przysłuchiwać najwyżsi kierownicy władz państwowych i naszej Partii. Dlatego — jesteśmy tego pewni — koledzy nasi, korespondenci ze wsi i majątków państwowych przyjadą na swój zjazd z głęboko przemyślanymi sprawami, które nurtują wieś polską, aby dopomóc naszej Partii i naszym władzom ludowym w ich dalszej pracy dla dobra wsi. Opowiedzą nam oni o tym, jak walczy wieś polska o podniesienie wydajności produkcji rolniczej i o zapewnienie naszemu krajowi samowystarczalności żywnościowej. Dowiemy się od nich, jak rozwija się na wsi i w majątkach państwowych ruch współzawodnictwa pracy. Usłyszymy, jak pracują gminne i powiatowe rady narodowe, jak rozwija się spółdzielczość Samopomocy Chłopskiej, jak rozwijają się ośrodki maszyn rolniczych — potężny oręż w walce z wyzyskiem sąsiedzkim, w walce o mechanizację drobnych gospodarstw.

Jesteśmy pismem Polskiej Partii Robotniczej, partii wyrosłej z ludu i z ludem związanej. Dlatego też postawiliśmy sobie za cel nie tylko szerzenie przodującej myśli demokratycznej wśród mas chłopskich. Postawiliśmy sobie za cel również organizowanie tych mas do walki o budowę nowego ładu społecznego w naszej ojczyźnie, o budowę zamożnej, szczęśliwej i nie znającej wyzysku wsi polskiej, do walki o niepodległą i demokratyczną Polskę Ludową."

Z powodów technicznych, związanych z przenoszeniem drukarni do nowego lokalu, numer niniejszy wychodzi z opóźnieniem. Numer następny wyjdzie w normalnym terminie.

REDAKCJA

U. L. w Rachaniach

Z dniem 1-go kwietnia rozpoczynamy 5-ty kurs żeński Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego im. M. Rataja w Rachaniach, pow. Tomaszów Lubelski, woj. Lubelskie. Kurs trwać będzie do 15-go lipca. O przyjęcie ubiegać się mogą koleżanki, które ukończyły 18 lat życia.

Pożądane jest skierowanie od organizacji młodzieżowej.

Każda uczestniczka Kursu za czas pobytu w Uniwersytecie pokrywa koszty utrzymania w produktach, lub równej wartości w pieniądzach.

Podania należy kierować pod adresem: „Wiejski Uniwersytet Ludowy im. Macieja Rataja w Rachaniach, pow. Tomaszów Lubelski.

HUMOR

SZKOT

Urzędnik banku szkockiego melduje się u szefa.

— Chciałbym prosić pana o jeden dzień urlopu. Jutro wypada trzydziesta rocznica mojego ślubu.

— Och nie...! — odpowiada szef odmownie — dałbym panu urlop, ale nie mogę stwarzać bałaganu. Później będzie pan stale przychodził co trzydzieści lat prosić o urlop pod tym samym pretekstem.

WUJASZEK Z AMERYKI

Co Antoni! Ponoć wuj wasz przyjeżdża z Ameryki.

A tak ino... tylko go patrzeć. Oto dziś dostałem list od niego.

— Co pisze?

— Że przyjedzie natychmiast ...jak mu przyślę pieniądze na podróż.

NAUKA JAZDY

Pewna gwiazda filmowa uczy się sztuki prowadzenia samochodu. Pewnego razu jadąc spostrzega nagle ludzi naprawiających przewody na słupach telefonicznych.

— Ależ ci mężczyźni to tchórze — zwraca się gwiazda do instruktora. — Uciekać aż na słupy telefoniczne.

Odpowiedzi Redakcji

Kol. J. Długowski — (Bargłów).

Nie bardzo udały Wam się wiersze, Kolego. Operujecie w nich tak zwanymi „rymami częstochowskimi", to znaczy takimi, które wyrażają się w identycznym brzmieniu końcowych części dwóch wyrazów np. strz*echy* — uci*echy*, d*alej* — dosko*nalej* i t. d., a rymy takie we współczesnej twórczości literackiej uważane są za nieciekawe i słabe. Nie radzimy Wam pisać wierszy, bo to i trudniej i nie zawsze da się poprawić, proponujemy, żebyście przysłali nam jakieś opowiadanie, albo sprawozdanie np. z otwarcia tej świettlicy, o której wspominacie w wierszu. Pozdrawiamy was serdecznie.

Kol. Bula-Owczarek.

Pytacie Kolego, co myślimy o Waszym artykule „Groza suszy", czy jest słuszny, czy nie. Bezwzględnie jest słuszny, ale nie wydrukowaliśmy go dlatego, że jest za długi i uważamy, że moożna by to wszystko znacznie zwięźlej napisać. Budowa Waszego artykułu jest taka, że najpierw dajecie ogromny wstęp, który zajmuje co najmniej połowę całości, a potem dopiero na kilku stronicach dajecie to, o co właściwie chodzi. Widzicie wstęp nigdy nie może być za długi, bo może zmęczyć czytelnika i zniechęcić go do dalszego czytania. Gdybyście mogli przerobić swój artykuł, to znaczy ominąć wszystkie wątki poboczne i opracować tylko temat główny, artykuł wiele zyskałby na wartości. Spróbujcie.

Kol. Rubaj — (Zamość).

Wiersze Wasze są raczej słabe, widać z nich jednak, że macie łatwość pisania i zupełnie dobrze dajecie sobie radę z zamykaniem myśli w pełne i skończone zdania. Poza tym poruszacie ciekawe problemy i wysuwacie ...dne hasła:

„nie wolno patrzeć bezczynnie,
jak w całym świecie wre praca",

albo

„Pracą niezłomną, ofiarną,
stalą betonem, żelazem
wzniesiemy Polskę mocarną
byleby zgodnie i razem."

Jednak mimo tych dobrych stron Waszych wierszy radzilibyśmy Wam przerzucić się na prozę. Przyślijcie nam jakąś nowelkę, albo opowiadanie, bardzo jesteśmy ciekawi jak wypadnie. Życzymy Wam powodzenia w pracy.

Pokwitowania

Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici" przy Kursie Przygotowawczym na Wyższe Uczelnie w Łodzi serdecznie dziękuje:

Ob. Ministrowi Iwanowskiemu Kazimierzowi w Warszawie, ul. Reja 3/5 za wpłatę 1.000 zł.

Ob. Drzazdze Czesławowi, wieś Bychowa, pow. Stopnica za wpłatę 200 zł.

Powiatowej Spółdzielni Zw. Samopomocy Chłopskiej w Wieluniu za wpłatę 10.000 zł.

Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik" w Łowiczu za wpłatę 10.000 zł. *na Fundusz Samopomocy Koleżeńskiej.*

Ochotniczej Straży Pożarnej w Dzieżbicach, pow. Piotrków Tryb. za wpłatę 1.000 zł

Ob. Legawcowi Szczepanowi, wieś Bychowa, pow. Stopnica za wpłatę 200 zł

Redaguje Komitet — Wydawca: Zw. Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici"

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Bartoszewicza 3, Tel. 8.72-91, **Adres Administracji:** Warszawa, ul Zielna 45. Tel. 8.74-95 Konto czekowe PKO W-wa Nr 1199.

Prenumerata rocznie 400, półrocznie zł. 200, kwartalnie zł 100. Numer pojedyńczy zł. 10. Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca

Cena ogłoszeń: za tekstem cała strona zł. 30 000, 1/2 strony zł 15.000 1/4 strony zł 8.000, 1/8 strony zł 4 000, 1/16 strony zł 2 000. W tekście 100% drożej. Drobne zł. 10 za wyraz. poszukiwania pracy zł. 3 za wyraz.

B-48305 Składano w druk. Spółdz. Wyd. „Chłopski Świat", W-wa, Mazowiecka 9. tel. 85 504. Odbito w druk. „Czytelnik", W-wa, Marszałkowska 3/5.